Nr 117. Kraków, Sobota 21 Maja 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 20 maja.

Oświadczenie, które p. Steinbach w sprawie walutowej złożył onegdaj w Kole polskiem, odpowiedzi jego i wyjaśnienia, jakich udzielił posłom polskim na cały szereg wystosowanych doń pytań, sprawiły w Kole wrażenie w ogóle dodatnie. Widać to wyraźnie z przebiegu posiedzenia, który podaliśmy wczoraj, a tłumaczy się to treścią deklaracyi ministra. Pomijając bowiem na razie kwestye szczegółowe, stwierdzić musimy, że ta deklaracya zarówno, a nawet w wyższym stopniu niż sobotnie *exposé* p. Steinbacha, przekonywa każdego bezstronnego, że rząd w ważnej tej sprawie nietylko nie ma ochoty pójść na lep jakichkolwiek specyalnych interesów, ale ma zupełną świadomość tego, czego się od niego domagają te interesa, jakiemi rozporządzają środkami i ma szczerą i silną wolę oparcia się wszystkim takim zapędom i zachętom.

Wrażenie r z e t e l n o ś c i — oto jakby krótko można określić efekt, sprawiony słowami ministra skarbu, rzetelności w podwójnym kierunku. Naprzód w tem, co już podnieśliśmy, to jest w dążeniu, by w kwestyi tej nikt kosztem społeczeństwa nie robił interesów prywatnych. Musimy w tym względzie znów przypomnieć odprawę, jaką dał p. minister zwolennikom „kursu dziennego,“ jako podstawy relacyi.

Powtóre, rzetelnem nazwać musimy postępowanie, w którem — jak to uczynił p. minister skarbu — nie tai się ani jednej z wielkich trudności, towarzyszących dziełu reformy, owszem, uwzględnia się nawet takie wyjątkowe okoliczności, „których opanowanie nie leży w zakresie naszej mocy,“ a w którem z drugiej strony dokumentuje się gorące pragnienie zwycięzenia przeszkód i doprowadzenia rzeczy *usque ad finem*.

Niewątpliwie też nie bez wpływu na wytworzenie tej sympatycznej dla p. Steinbacha atmosfery w Kole był ustęp, w którym minister szerzej i serdeczniej niż dotąd, ocenił zasługi swego poprzednika w urzędzie. Nie ograniczył on się tym razem do stwierdzenia, że przez usunięcie deficytu Dunajewski stworzył realną podstawę dla sprawy regulacyi waluty, ale nie wahał się przyznać, że Dunajewski przeprowadził przygotowawcze dla tej sprawy prace, że pozostawił swemu następcy już prawie gotowe materyały. Wydrukowała te lojalne słowa *N. fr. Presse* na tem samem miejscu, na którem przed kilku miesiącami radowała się, pisząc o rychłem przedłożeniu projektów walutowych przez Dra Steinbacha, iż raz przecie mamy w Austryi ministra, który jest czemś więcej, niż „przykrym kasyerem.“ Czytelnicy jej ze zdumieniem dowiedzą się, że ten „przykry kasyer“ jest inicyatorem przygotowawczych prac do największego dzieła skarbowego w Austryi w wieku bieżącym.

Chcąc wyczerpać i lojalnie przyznać wszystko, co widzimy dobrego w wyjaśnieniach p. Steinbacha, zwrócić musimy uwagę na jednę jeszcze, ważną okoliczność. Zamykając szereg artykułów naszych „Po ankiecie walutowej“ wyraziliśmy życzenie, aby w sprawie reformy nie chybiono celu przez zbyt wielkie napięcie działalności, aby w dążeniu do czegoś lepszego nie zgubiono dobrego po drodze, a zwłaszcza, aby stawiając odrazu na kartę wszystkie ekonomiczne i skarbowe zasoby monarchii, nie przegrano gry całej i nie musiano cofnąć się, a choćby tylko ustać w pół drogi. Uczynić tylko to, co jest konieczne, aby wyjść z obecnej nędzy papierowej, przedewszystkiem nie dać się uwieść jakiemuś nęcącemu obrazowi c z y s t e j złotej waluty w Austryi — oto wynik, do którego doszliśmy w swoich wywodach.

Słuszność nakazuje wyznać, że w tej mierze obecny stan sprawy waluty, tak jak się ona przedstawia w projektach rządowych, w *exposé* pana Steinbacha, a zwłaszcza w onegdajszych jego oświadczeniach w Kole, nie daje powodu do niepokoju. Przeciwnie, tu najwyraźniej występuje na jaw fakt, o którym wspominaliśmy, a mianowicie fakt, że czynniki kierujące sprawą zdają sobie jasno sprawę z celu i środków, z trudności położenia i niebezpieczeństw porażki. Rząd nie dał posłuchu tym spekulantom — w znaczeniu metafizycznem i w innem jeszcze znaczeniu — którzy reformę monetarną uważali za najlepszą sposobność do zdemonetyzowania srebra, do wyrugowania go z roli kruszcu monetarnego, a w ścieśnieniu obiegu widzieli rzecz wcale nie niebezpieczną i może nawet korzystną... dla niektórych jednostek. Tymczasem mimo ich hymnów na cześć złota i wyrazów litości nad kruszcem „niegdyś szlachetnym“ srebrem, metal biały pozostaje w obiegu, pozostają w obiegu noty, a Austrya stawiając pierwszy krok na drodze reformy walutowej nie czyni nic więcej nad to, co prof. Milewski nazwał „przyjęciem złota do swego systemu walutowego.“ Mniej nie żądaliśmy nigdy, więcej pragnęły niejedne „sfery interesów.“

Jeśli wspomnimy jeszcze oświadczenie p. ministra, które w poruszonej przez Dra Dunajewskiego kwestyi bezpieczeństwa dla pożyczki walutowej i stałej równowagi przyszłych budżetów złożył p. Steinbach, jeśli w tej mierze przyjmiemy z uznaniem do wiadomości, iż obecny minister skarbu silnie pragnie przeprowadzenia całej akcyi w ramach równowagi budżetowej, to w ogólnych zarysach będziemy mieli ważniejsze d o d a t n i e punkta w jego deklaracyi. Przejdźmy do ujemnych.

Jak przed kilku dniami po *exposé*, tak dziś po wizycie p. ministra w Kole polskiem stwierdzić musimy, że najmniej zadowalnia nas sposób załatwienia kwestyi relacyi. Uznawszy chętnie, że p. Steinbach odrzucił stanowczo „kurs dzienny“ jako podstawę w tej kwestyi, musimy żałować, że się ograniczył do przyjęcia kursu przecięciowego *pur et simple*. Czuł dobrze p. minister, że mówiąc o tej sprawie dotyka najbardziej wątpliwego i dotkliwego punktu reformy. Więc nie szczędził słów, argumentów i dowodów dla wykazania że kurs przecięciowy jest kursem słuszności.

Jeden z przewodniczących rozpraw karnych w Krakowie miał zwyczaj w razie sprzeczności między zeznaniami dwóch świadków rozpoczynać ich konfrontacyę od słów: „Prawda jest tylko jedna!“ Miałoby się ochotę powiedzieć w sprawie naszej o słuszności kursu waluty, o której mówi pan minister: „Słuszność jest tylko jedna.“ A tymczasem stoimy tu wobec dwóch, z pewnością z równą dobrą wiarą przedstawianych „słuszności.“

Prof. Menger, któremu niezaprzeczenie należy się ta wielka zasługa, że w naukowej dyskusyi o walucie pierwszy rzucił hasło słuszności, stwarzając pojęcie *des gerechten Guldens*, inaczej sobie wyobrażał tę słuszność urzeczywistnioną w relacyi przyszłej waluty. On żądał, aby nie ograniczono się do kursu przeszłości, ale aby w ustaleniu relacyi zeskontowano przyszłość niewątpliwą t. j. podrożenie złota w skutku reformy austro-węgierskiej.

Dr Steinbach w swem oświadczeniu wyraził zdanie, że tego podrożenia złota nie uważa za prawdopodobne. Oczywiście to przekonanie prowadzi wprost do kursu przecięciowego bez poprawek. Czy jest ono słusznem? Czytelnicy nasi wiedzą, iż na to pytanie daliśmy z góry odpowiedź przeczącą i umotywowaliśmy ją obszernie. Tu jeszcze jedna uwaga na zdanie, które p. minister wypowiedział dla uzasadnienia swojej teoryi przyszłych cen złota. „Prawie we wszystkich państwach — mówi p. Steinbach — złoto w małej tylko części wchodzi w rachubę jako środek rzeczywistego obiegu, gdyż zastępują je środki kredytowe, względnie srebro.“

Otóż nam się zdaje, że p. minister nie rozstrzygnął tem zdaniem kwestyi, ale ją ominął. Wszakże tu nie o to idzie, czy złoto i w jakiej ilości pojawi się w obiegu w monarchii austryacko węgierskiej, ale tylko o to, że Austrya do przeprowadzenia reformy zapotrzebuje pewnej, znaczniejszej ilości złota: to wystarcza, aby spowodować zwyżkę jego ceny. Przyznajemy najchętniej, że rząd uczynił w projektach wszystko, aby to zapotrzebowanie, a więc i tę zwyżkę zredukować o ile możności do minimum, w pierwszej linii przez to, że pozostawia w obiegu srebro i banknoty. Ale jestto okoliczność zmniejszająca tylko skutek, o którym mowa, nie mogąca go jednak wcale usunąć.

Nie przekonał nas więc p minister i nie zwyciężył obaw, iż nowemu monetarnemu materyałowi w Austro-Węgrzech grozi drożenie. A że p. Steinbach sam stwierdził, iż „wzrost wartości pieniędzy musi pociągnąć groźne ekonomiczne następstwa,“ więc można powątpiewać, czy na prawdę „kwestya aprecyacyi złota jest — jak mówi Dr Steinbach — kwestyą metafizyczną,“ można przeciwnie obawiać się tych następstw, stojąc na najbardziej pozytywistycznem w tej sprawie stanowisku. „Prawo wierzyciela do wzrostu wartości pieniędzy — powiada p. minister — nie może w żaden sposób być uważane za prawnie uzasadnione.“ Nic słuszniejszego. Ale czy, przyjmując kurs wedle projektu rządowego, to, co nie może w żaden sposób być prawem, nie stanie się faktem, czy ciężki gulden austryacki nie zaciąży kamieniem na naszej produkcyi, to inna kwestya. Pragnęlibyśmy gorąco, aby fakta zadały kłam tym obawom, ale zamilczeć ich, zdaniem naszem, nie można.

Nie można ich również usunąć taką argumentacyą, jakiej w obronie projektu użył poseł Dr Rappoport. Twierdził on, że spadek wartości produktów i towarów nastąpił w Niemczech nie wskutek zwyżki wartości złota, ale wskutek hyperprodukcyi w niektórych gałęziach. Jestto bardzo typowy przykład tego, co w logice się nazywa *petitio principii*. Wszakżeż to właśnie kwestya sporna i bardzo sporna, i nie wolno jako premisy brać tego, coby się właściwie udowodnić powinno. Poważny zastęp ekonomistów jest w tej mierze odwrotnego zdania, niż szanowny poseł krakowskiej Izby handlowej. A zresztą i to znów wyminięcie pytania: o ile popyt Austryi za złotem podwyższy jego cenę? Bo jeśli ją podwyższy, to znaczy to tyle, co ogólna zniżka produktów i towarów. To chyba niewątpliwe.

Reasumując powyższe uwagi dochodzimy do wyniku, że o ile oświadczenia p. ministra skarbu co do lojalności jego zamiarów, co do głównych zasad regulacyi waluty, co do moralno ekonomicznych — jeśli tak rzec można — zasad tej akcyi, wywierają wrażenie bardzo korzystne, o tyle wyjaśnienia jego w sprawie relacyi nie zdołają obalić wątpliwości i rozwiać obaw, jakie w tej mierze nasunęły się nam po zbadaniu jego projektów walutowych.

Przegląd polityczny.

Cesarzowa rosyjska powróciła już z Abbastuman na Kaukazie, gdzie bawi w. ks. Jerzy, jednakże bez młodszego syna, któremu lekarze nie pozwalają jeszcze na długą i uciążliwą podróż do Kopenhagi. Wogóle carska para żyje w ciągłym niepokoju o dzieci. I tak, rana następcy tronu, zadana mu w Japonii, bardzo długo nie goiła się, a w. księżna Olga, najmłodsza córka, nigdy zapewne nie odzyska zdrowia od czasu katastrofy pod Borkami, która i system nerwowy carowej straszliwie wstrząsnęła. W końcu śmierć Gressera, który umiał tak skutecznie ochraniać osobę panującego przed zamachami nihilistów, silnie dotknęła całą carską rodzinę. W tym stanie rzeczy wycieczka do Kopenhagi ma być rodzajem wytchnienia i odpoczynku, i zapewne całe otoczenie nalega na cara, aby w czasie jubileuszu teścia wstrzymał się od wszelkiej pracy i unikał wzruszeń politycznych. Gdy zaś wiadomo jest powszechnie, iż dla Aleksandra III każda podróż i każda wizyta etykietalna jest nader męcząca, ponieważ wyprowadza go z prawidłowego trybu życia i pociąga za sobą przymus towarzyski, przeto nie ulega wątpliwości, że przynajmniej na razie myśl wycieczki do Berlina została zaniechana, a jeżeli spotkanie z Wilhelmem II poza Kopenhagą wogóle nastąpi, to w każdym razie dopiero po uroczystościach duńskich, lub nawet wogóle znacznie później.

Nie ulega wątpliwości, że w politycznej organizacyi katolików francuskich panuje obecnie zamięszanie, które długo jeszcze potrwa i zakończy się zapewne podziałem stronnictwa konserwatywnego na czysto katolickie i konserwatywno-monarchiczne. „Unia chrześciańska“, stowarzyszenie polityczne z kardynałem Richard na czele, która zajęła stanowisko wrogie dla Rzeczypospolitej, rozwiązała się na wyraźne życzenie Papieża, a duchowieństwo, stosując się do wskazówek ostatniej encykliki, zrywa powoli dawne węzły, któremi było tak ściśle połączone z opozycyjnym monarchicznym ruchem. I tak, niedawno pewien proboszcz w Paryżu nie chciał święcić sztandaru, który należał do stowarzyszenia Bonapartystów, a przy ściślejszych wyborach do rad gminnych głosy katolickie rozstrzygały często na korzyść umiarkowanych republikańskich kandydatów, którzy, dzięki tej pomocy, w wielu miastach większość otrzymali. Są to jednak dotychczas objawy sporadyczne, a dopiero najbliższe powszechne wybory okażą, czy Francya posiada żywioły potrzebne do utworzenia katolickiego republikańskiego stronnictwa i czy stronnictwo takie, gdyby się zorganizowało, będzie miało dość znaczenia, aby zająć w parlamencie stanowisko wpływowe i bronić tam skutecznie praw Kościoła katolickiego. Rolę tego stronnictwa odgrywali dotychczas monarchiści, a braku szczerości pod tym względem zarzucić im nie można; ale dobre ich chęci rozbijały się o nieprzejednany opór republikanów, którzy, widząc solidarność polityczną katolików i nieprzyjaciół rzeczypospolitej, oba te kierunki jednakowo zwalczali. Wskutek tego i wobec stanowczej przewagi idei republikańskiej w narodzie francuskim, Kościół katolicki, postawiony w zasadniczej opozycyi przeciwko istniejącej formie rządu, narażony był na nieustanne przykrości, graniczące z uciskiem; a jakkolwiek znaczną część rozporządzeń kilku ostatnich gabinetów, przeciwko instytucyom katolickim wymierzonych, jak np. wygnanie niektórych zakonów, usunięcie nauki religii ze szkół publicznych, różne fiskalne szykany kłaść należy na karb zaciekłości bezwyznaniowej i liberalnej doktryny większości republikańskiej, to przecież zachowaniem się katolików motywowano rzekomą słuszność tych wszystkich postanowień. Ten stan rzeczy musiał oczywiście zwrócić uwagę Głowy Kościoła katolickiego, a gdy pomiędzy wyższem duchowieństwem francuskiem znalazły się osobistości, popierające zasadniczo myśl pojednania katolików z rzecząpospolitą, gdy oprócz tego stanowisko Włoch względem Papieża pozostało niezmienione, Ojciec św. nie wahał się udzielić klerowi francuskiemu wyraźnych wskazówek co do dalszej politycznej działalności katolików tamtejszych.

Rewizya konstytucyi belgijskiej postąpiła znacznie, bo komisya senatu przyjęła jednomyślnie uchwały Izby deputowanych w tej mierze zapadłe. Rewizya obejmuje rozszerzenie prawa wyborczego, reorganizacyę senatu i królewskie referendum, czyli prawo monarchy odwołania się bezpośrednio do wyborców. Za podstawę prawa do głosowania przyjęto system tak zwany habitacyjny, polegający na tem, iż wyborcą może być tylko ten obywatel, który opłacając minimalny podatek, posiada stałe miejsce zamieszkania, bez względu na zatrudnienie i na stopień wykształcenia. Wskutek tej reformy liczba wyborców wzrośnie z 400,000 do 800,000, a gdy cała ludność Belgii wynosi 6½ milionów, rzecz oczywista, że bardzo niewielu dorosłych mężczyzn będzie wykluczonych od głosowania. System habitacyjny ma tę dobrą stronę, że zmusza poniekąd ludzi pragnących brać udział w życiu politycznem swego kraju, do osiedlania się, przez co pewne żywioły odzwyczajają się od próżniaczej włóczęgi. Jednakże stronnictwo postępowe, z Jansonem na czele odrzuca wszelką rewizyę, która nie dopuszcza powszechnego głosowania, a gdy rząd potrzebuje w zgromadzeniu konstytucyjnem wybrać się mającem ⅔ większości dla przeprowadzenia swych projektów, przeto opór radykalistów może łatwo zachwiać całą rewizyą. — Co się tyczy reorganizacyi senatu, to ma on pozostać jak dotąd ciałem, reprezentującem interesa klas bogatszych, gdyż *census* podatkowy, nadający prawo wyboru do senatu, będzie wynosił 1000 franków; prócz tego projekt dopuszcza do udziału w głosowaniu obywateli, odznaczających się nauką lub zdolnościami i niektóre kategorye urzędników państwowych, bez względu na wysokość płaconego przez nich podatku. Dnia 14 czerwca odbędą się powszechne wybory do Izby, która projekt rewizyi ostatecznie uchwali.

W Eczmiadzynie na Kaukazie rosyjskim odbywa się obecnie wybór katolikosa czyli patryarchy wszystkich Ormian gregoryańskiego wyznania. Wybór ten ma nietylko religijne, ale także może jeszcze w wyższym stopniu polityczne znaczenie ze względu, iż Ormianie mieszkają pod trzema berłami w Rosyi, Turcyi i Persyi, a katolikos jest jedynym urzędowym wyobrazicielem ich jedności narodowej. Ponieważ patryarcha mieszkać musi w Eczmiadzynie, zatem Rosya wywierać może przeważny wpływ na kierunek polityczny wyższego duchowieństwa ormiańskiego, a przez to na cały ruch narodowy Ormian, których świecka inteligencya jest jeszcze nieliczna. Obecnie Rosya usiłuje pozyskać dla siebie Ormian i nie krępuje ich kościelnej organizacyi, tolerując nawet objawy narodowej samodzielności. Nadmienić trzeba, że z ludów kaukaskich jedynie Ormianie mają przed sobą przyszłość jako najliczniejsi, najbogatsi i najprzemyślniejsi, prócz tego mają oni w swych rękach cały niemal handel na Wschodzie, a w operacych pieniężnych rywalizują w Azyi mniejszej i Stambule z Grekami. Kto zatem ma za sobą Ormian, ten zyskuje silnego i solidarnie zorganizowanego sprzymierzeńca. Rosya zawsze się stara, aby wybór katolikosa padł na osobę, sprzyjającą jej zamiarom, a przynajmniej neutralną, zwykle z powodzeniem. Obecnie zgromadzenie eczmiadzyńskie, złożone z 72 delegatów, wybrało 4 arcybiskupów: konstantynopolitańskiego Chriniana, odeskiego Mechitaryana, jerozolimskiego Saakjana i nieposiadającego dyecezyi Izmirliana jako kandydatów, a dwóch z nich będzie na zasadzie ostatecznego głosowania przedstawionych carowi, któremu przysługuje prawo, dawniej do sułtana należące, mianowania patryarchy wszechormian.

Początki odrodzenia religijnego
na emigracyi.

(Ciąg dalszy).

Nie będziemy rozbierać tego, co mieści w sobie książka X. Smolikowskiego. Niechaj wszyscy ją czytają. Zestawiono tam bez uwag i komentarzy, bez oprawy literackiej lub krytycznej, listy ludzi najznakomitszych, duchów najwyższych tej wysokiej duchowo epoki. Wielu zarzuca wydawcy, iż nie przekreślił niektórych ustępów, nie pominął niektórych szczegółów w tych zwierzeniach, w tych wzajemnych listownych spowiedziach. My tego zarzutu nie podzielamy. Tem bardziej uczącą jest historya, tem bardziej budującemi są te dzieje dusz, że wiernie zachowane są wszystkie przejścia, odcienie, nawet i te cienie, jakie rzucają bądź to odzywające się echa ze świata, bądź własna krewkość. Gdyby to wszystko usunąć i zasłonić, ułożyłaby się z wyjątków książka bardzo wzniosła i budująca do czytania duchownego, które bywa jedną z rzadkich bardzo praktyk nawet wśród praktykujących katolików; nie byłoby zaś historyi dusz w ich próbach, historyi umysłów w ich walkach, zatarłyby się indywidualizmy. Materyał ten, dany w całości, układa się w mozajkowy obraz wielkiej literackiej i historycznej wartości, gdy tu najgłębsze i najbardziej wewnętrzne zamieniają tajemnice ci, którzy w literaturze, w życiu umysłowem narodu, w jego sprawach pierwszorzędne zajmowali miejsce.

Dwóch zrazu Bohdan Jański znalazł towarzyszy wspólnego życia, poetę Celińskiego i świeżo nawróconego klubistę Semenenkę. Domek jego wnet skupia ludzi katolickiego ducha i tych, co się nawracają. Gdy już siedmiu tam zamieszkuje, rozpoczyna się propaganda szeroka po całej Francyi, od miasta do miasta, gdziekolwiek grono tułaczów w niedoli i w zwątpieniu. Przejmujące są szczegóły tej pracy apostolskiej, podjętej przez ludzi świeckich z tem poczuciem, aby nieść ratunek duszom i prowadzić je do Boga, a tem samem uratuje się je dla Polski.

Ileż tam braterskiej miłości, ileż zapału, przypominającego szerzenie się chrześciańtwa z pierwszych wieków, jakież przy tem wyznania i dyskusye o wszystkich doktrynach, mających wówczas kurs, a jeszcze i dziś odzywających się często. Że też każde pokolenie za siebie musi rozpoczynać podobną robotę Penelopy, przechodzić te same zwątpienia i obłędy! Gdyby dzisiejsza młodzież czytała więcej, przekonaćby się mogła, jak przed pięćdziesięciu laty wszystkie te problemata, które ją uwodzą na manowce bezwyznaniowości, lub na tory przewrotów społecznych, były przedmiotem żywych rozpraw i kończyły się przeważnie zwycięstwem prawd dodatnich nad czczą negacyą.

Na budzące się to życie oddziaływała niewątpliwie katolicka atmosfera we Francyi, tak świetnie wówczas się zapowiadająca. Ale wpływy tu były i oddziaływanie wzajemne. Gdy par Francyi, wielki orator i pisarz, Karol hr. Montalembert, odwiedzał domek Jańskiego i w ciągłej zostawał społeczności z najznakomitszymi członkami emigracyi, ulega on urokowi idei katolickiej w polskiej jego barwie na tle sprawy narodu uciśnionego i pogwałconego. Ruch katolicki na emigracyi staje się tą złotą nicią, która się wplata w przędziwo myśli i dążeń katolickich we Francyi i w Rzymie. Temu też zawdzięcza Polska najgorętszych przyjaciół swej sprawy i najwierniejszych na obczyznie jej rzeczników.

Tworzącemu się zgromadzeniu przyświeca przykład opactwa benedyktyńskiego, niedawno wznowionego w Solèmes, pod zwierzchnictwem znakomitego Dom Guérengèra — tam później znajdzie się historyk Dom Guépin, który podejmie dzieło o św. Józefacie przy pomocy O. Kalinki.

Wkoło jednoczących się braci, przyszłych twórców zakonu, krążą najwyższe duchy polskie, ale zbierają się nad nimi chmury.

Do tego domku przybywa co chwila po odpoczynek i skupienie Adam Mickiewicz i często odzywa się w listach. Jego odrazu czcza wrzawa klubowa wstrętem napawała i odrazę wzbudzały w tej duszy arcypolskiej próby recept socyalnych i politycznych z obcych aptek. O religijności Mickiewicza pisano wiele — może najgłębiej Lucyan Siemieński w książce, którą nie wiemy dlaczego pominęli wydawcy pism zbiorowych, jak opuścili najważniejsze i najpiękniejsze tego pisarza płody epoki dojrzałej, zbierając mierności z młodych lat, które sam autor lekceważył.

Mickiewicz zachował zdrową, prostą wiarę katechizmową, wiarę, jaką tchnęły zaścianki na Litwie — miał i miłość Kościoła, zapał dla jego spraw, rzadki nawet u pobożnych w owych czasach, miał i znajomość wiary, przestrzeganie jej przepisów i form. Niedowiarstwo i wszelkie nowinki były wstrętne jego naturze zdrowej i prostej, jak każdej wielkiej duszy. Mistycyzm nie płynął z uczuć religijnych, bardzo jędrnych i jasnych, ale miał swe źródło w egzaltacyi patryotycznej. Czwarta część *Dziadów*, jedyne dzieło subjektywne, jakie z siebie wysnuł, odźwierciedla stosunek jego do Boga i do Ojczyzny. Improwizacya w bluźnierstwach Konrada wyraża bunt nie niedowiarka, lecz wierzącego szaleńca, który wyzywa Boga na walkę serc — bo dlaczego Bóg nie ratuje Polski, która cierpi katusze? Ta walka na serca, choć zuchwała, to co innego, jak walka Fausta z Bogiem na rozumy.

Credo Mickiewicza wypowiada kapral i wypowiada w swych exorcyzmach X Piotr nad tarzającym się w prochu szaleńcem. Taką pałał wiarą kaprala i księdza Piotra z *Dziadów*, gdy przebywał Mickiewicz w domu Jańskiego i zapowiadał polski zakon. Słusznie jego imię wiąże się z początkiem Zgromadzenia Zmartwychwstańców. On nie należał do świeżo nawróconych, ale do nawracających. W Kajsiewiczu uznawał swego duchownego przewodnika, wielkiego kapelana Polski tułaczej.

Upadek Adama nie zaczął się, jak wielu mniema, od wrodzonego jakoby mistycyzmu religijnego, tem mniej od sceptycyzmu, ale od mesyanizmu narodowego. Widzenie w *Dziadach*, te słowa bez związku, z których sam jasno nie zdawał sobie sprawy, owe „czterdzieści i cztery“ — oto zapowiedź tego zboczenia, tego szukania zbawcy Polski, którego gdy wieszcz nie znajdzie na ziemi, szukać go będzie w obłokach. Pierwszym objawem mesyanizmu są *Księgi Pielgrzymstwa* — przełożył je Karol Montalembert po francusku — a Mickiewicz na polskie przełożył *Słowa wieszcze* Lamennais'go. Oba te pisma dostały się na indeks.

Ani Lamennais, ani Mickiewicz nie byli mistykami — ale obaj wpadli w błąd, chcąc przez gorączkowy idealizm w dążeniach nagiąć Kościół do własnych pragnień. Mickiewicz, szturmując do nieba o cud dla Ojczyzny — Lamennais, szukając w Kościele doraźnego rozwiązania problematów społecznych.

Mesyanizm piątego tomu kursów, mesyanizm późniejszy Krasińskiego, gdy na górze Golgoty stawia obok krzyża Chrystusowego Polskę ukrzyżowaną, lub gdy zbliża dwa kielichy ofiarne męki Zbawiciela i męczarni narodu, są obłędem ubóstwienia Ojczyzny i mają źródło w egzaltacyi patryotycznej. Mesyanizm bywa przymieszką duchowego szowinizmu do tajemnic wiary. Pojawia się w naszem stuleciu nietylko w Polsce — jest w pismach i postaci Włodzimierza Sołowiewa coś mesyanisty rosyjskiego.

Herezya zaczyna się z biesiadami Towiańskiego, który wyprowadzając z Kościoła zbłąkanych, oddalić ich miał także i od idei polskiej.

Herezye rodzą się tylko w czasach gorącej wiary; niedowiarstwo daremnie usiłuje organizować sekty, jak starokatolicyzm — na miałkim gruncie wśród posuszy niewiary nie wyrośnie nawet chwast. Dziś, gdy znów czuć powiew odrodzenia religijnego w prądzie literatury — baczyć należy, aby szatan nie rzucił w tę rolę neochrześciańską swego kąkolu.

Ogłoszone dotąd korespondencye nie dochodzą do tej chwili strasznego rozłamu dusz, gdy domek Jańskiego — raczej już nowy dom zakonny w Rzymie opuszczać mieli przyjaciele, śpieszący na biesiady tajemniczego mistrza.

Nie pójdzie na te biesiady Stefan Witwicki, który wyniósł z kraju i zachował bez uszczerbku religijność i cnotę, pełną miłości i spokoju, a z tego zapasu oddawał krajowi rady i reguły wysokiej społeczno-etycznej wartości. Bohdan Zaleski, choć słowik ukraiński chronił się często pod skrzydła litewskiego orła — nie dał się mu porwać w chmury. Prawowierność piewcy stepu i kurhanów wytrzymała wszelkie próby — a bojanowe pieśni i dumki kozacze przybrały melodyę modlitewnego śpiewu i psalmodyi.

Wśród świeżo nawróconych najgorętszym, najczynniejszym w tem gronie pierwszych przyjaciół i wspólników rodzącego się zakonu był Walery Wielogłowski. Gorąca wyobraźnia, gorętsze jeszcze serce nowem tętniło już życiem duchowem. Wyobraźnię tę nęcić będzie chwilowo nowa nauka zagadkowego mistrza, ale do biesiad nie wejdzie, odpowie Mickiewiczowi, który tam miał duchowe zwierzchnictwo i Różyckiemu, który miał hetmanić w działaniu i czynach: „między wami a mną stoi Rzym“. Jest osobny dział literatury emigracyjnej, który wypłynął z domku Jańskiego, naznaczył powrót do Kościoła części wychodźtwa polskiego. Dział ten rozpoczynają książki Wielogłowskiego, dziś już zapomniane: *Polska wobec Boga* i *Emigracya wobec Boga*, a przybywa do nich później *Polska na drogach miłości i pokoju*.

Kto chce poznać, na jakich torach nawracali się nasi emigranci, jakie przebywali walki, jakie spotykali przeszkody i pokusy i jak utwierdzali w sobie ścisłość zasad katolickich, łącząc je z ideałami patryotycznemi — ten niech odczyta te pisma Wielogłowskiego.

Dwaj bracia Koźmianowie, Jan i Stanisław, łączą się z gronem nawróconych, a Jan rozpocznie niebawem na emigracyi, następnie wśród młodzieży uniwersytetu berlińskiego, wsłuchanej w wykłady następców Hegla, działanie prozelityzmu katolickiego, które tak świetnie i skutecznie później prowadzić będzie jako kapłan w Wielkopolsce. Na jednym punkcie zachodzi różnica między Janem Koźmianem a mieszkańcami domku Jańskiego — on zbliżył się do hotelu Lambert, bo miał, jak wszyscy Koźmianowie, wrodzony pociąg polityczny. Ci, co pod wodzą Jańskiego dążyli do

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 19 maja.

Zapewniają mnie, że wczorajsze wywody p. Steinbacha w Kole polskiem o regulacyi waluty zrobiły bez porównania lepsze wrażenie, jak jego *exposé* w parlamencie. O ile *exposé* było bezbarwne i mało mówiące, o tyle oświadczenia, złożone w Kole polskiem, były jasne i wyczerpujące. Przyczyny tego wypada zapewne szukać w otwartości, z jaką mógł mówić p. Steinbach w gronie posłów, którzy zobowiązali się do zachowania tajemnicy, podczas gdy w parlamencie musiał on zważać i na jawność obrad, i co więcej na nerwy niejednej partyi. Charakterystycznym jest pod tym względem objawem, że w klubie polskim podniósł p. Steinbach zasługi „swojego poprzednika w urzędowaniu,“ położone także przy regulacyi waluty. P. Steinbach potwierdził tutaj publicznie, co cały świat, z wyjątkiem chyba kilku dzienników liberalnych wiedeńskich, wiedział, a mianowicie że już p. Dunajewski przygotował pole do tego wielkiego dzieła regulacyi waluty, i że p. Steinbach znalazł, przy rozpoczęciu urzędowania, już prawie gotowy materyał. W klubie polskim oddał więc p. Steinbach zasługom p. Dunajewskiego to, co mu się należy, a coście w ostatnim artykule słusznie podnieśli, t. j. sprawiedliwość.

O ile osądzić można z ogólnego wrażenia, uspokoiły oświadczenia p. Steinbacha posłów polskich przedewszystkiem pod względem pytania, czy regulacya waluty nie zniszczy tak mozolnie osiągniętej równowagi budżetowej. Uspokoić one miały także i pod względem obecnych stosunków targu pieniężnego i stosunków politycznych. O ile więc przewidzieć można — w sprawach tego rodzaju nigdy się pewności niema — rozpoczyna się regulacya waluty pod pomyślną gwiazdą i posłowie polscy będą mogli w zasadzie głosować za przedłożeniami rządowemi. Czy potrzebną jednak nie będzie jaka zmiana pojedynczych postanowień, o tem pytaniu winni sądzić ludzie fachowi.

Dla posłów polskich rozstrzygającym będzie w tej sprawie także i wzgląd na okoliczność, jaką podniósł przedwczoraj w klubie polskim p. Dunajewski. P. Dunajewski wskazał w swoich wyłuszczeniach na niebezpieczeństwa, z jakiemi połączony jest obecny stan waluty w Austryi w razie jakiej katastrofy. P. Dunajewski powiedział, że w „chwili poważnej“ nie wystarczyłby kredyt państwa na pokrycie potrzeb, jakie mogłyby się okazać niezbędnemi. Wyciągnął ztąd p. Dunajewski wniosek, że winno się dążyć do regulacyi waluty. Już to samo wskazanie na potrzeby „poważnej chwili“ mogłoby rozstrzygnąć o zasadniczem stanowisku w tej sprawie. Cała historya austryacka ostatnich czasów — historya polityki wewnętrznej i zewnętrznej — jest w gruncie rzeczy przygotowaniem na ową „poważną chwilę.“ Zapewne i regulacya waluty jest w wielkiej części ogniwem w tym łańcuchu „przygotowań.“ Pod tym zaś względem dowiedli Polacy, że za leży im jak najwięcej na tem odpowiedniem „przygotowaniu.“ Zdaje się też niewątpliwem, że klub polski będzie głosował zasadniczo za przedłożeniami walutowemi i że jedynie pojedyncze postanowienia będą przedmiotem badania i krytyki.

Dzisiaj przemawiać będzie minister Steinbach w klubie konserwatywnym w tej samej sprawie. Jest on jak *Wanderlehrer*, który z miejsca na miejsce ciągnie i stara się uczyć. Że i klub konserwatywnych nie wystąpi przeciwko głównym zasadom przedłożeń walutowych, to zdaje się również pewnem.

Na prawicy nie napotkają więc przedłożenia walutowe zapewne zasadniczego oporu; za to na lewicy zaczyna wrzeć. Widzimy więc, jak scenerya parlamentarna zaczyna się powoli zmieniać. Ci, których uważano za nieprzyjaciół przedłożeń walutowych, zmieniają się powoli w przyjaciół, podczas gdy przyjaciele czekają tylko na sposobność do zaczepki. U lewicy występują w tej sprawie różnorodne dążenia na jaw. Nie dwie, ale trzy czy cztery partye tam ze sobą walczą. Widać to już i w dziennikarstwie wiedeńskiem. — *Deutsche Ztg*, która gwałtem chce uchodzić za organ p. Plenera, uderza gwałtownie na *N. fr. Presse*, która znowu „proteguje“ p. Steinbacha, niecieszącego się, jak wiadomo, względami p. Plenera.

Monachijska *Allgemeine Ztg* rzuca znowu wprost pytanie, dlaczego też właściwie p. Plener nie jest w tak ważnej chwili ministrem finansów, zamiast p. Steinbacha, „którego siła,“ jak pisze, „nie wystarcza na tak wielki ciężar.“ U lewicy toczy się walka *intra* i *extra muros*. Kto jednak zna stosunki, ten może przepowiedzieć, że wynik nie będzie tragiczny. U lewicy, więcej niż u którejkolwiek partyi, ma zastosowanie przysłowie: *nichts wird so heiss gegessen als es gekocht wird.*

Chciałbym zwrócić przy końcu uwagę na wczoraj ukończone rozprawy o zakładach komunikacyjnych wiedeńskich. Polacy głosowali za projektami rządowemi bez żadnych zastrzeżeń i bez egoistycznych celów. Kierowali się oni przytem jedynie zasadą, że stolica Cesarza winna posiadać wszelkie warunki rozwoju i ograniczyli się do wyrażenia sympatyj dla Wiednia i dla ludności wiedeńskiej. To bezinteresowne wystąpienie Polaków powinnyby zapisać *ad aeternam rei memoriam* przyjazne nam dzienniki niemieckie, aby położyć raz koniec insynuacyom prasy liberalnej, która przy każdej sposobności przedstawiała nas jako kierujących się jedynie zasadą: *do ut des* i jako nieprzyjaciół Wiednia.

Rada państwa.

Na środowem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad projektami, dotyczącemi wiedeńskich zakładów komunikacyjnych.

Dep. Sommaruga domagał się, aby przyczynek państwa na kanał Dunajowy podwyższony został do pięciu milionów. Reprezentant rządu szef sekcyi Wittek wskazuje, iż Wiedeń ma największy interes w gładkiem przeprowadzeniu tej sprawy. Nie należy przeto żądać wyższych ofiar od państwa. Dep. Lueger ubolewa, że obradom przysłuchuje się drobna liczba posłów. W każdej kwestyi trzeba formalnie szukać, czy jeszcze jest na świecie jaki poseł. Gdyby [illegible] uczynili to swemu szefowi, poczęstowałby on ich takiem słowem, którego mowca powtórzyć nie może. Co do krytyki projektu, zgadza się z Sommarugą. Żyd, czy katolik wystąpią zgodnie przeciwko niemu. Nie miałby serca ten Wiedeńczyk, któryby za tym projektem głosował. Po przemówieniu referenta dep. Russa przyjęto wniosek komisyi, a odrzucono wniosek Sommarugi.

Przy dalszym artykule, normującym maksymalną wysokość pożyczki w sumie 41 milionów na zakłady komunikacyjne, zabrał głos dep. Vaszaty: Rząd, który Czechów wszelkiemi środkami gnębi, nie zasługuje na żadne względy i każde jego przedłożenie powinno być *à tout prix* zwalczane. Przedłożenia są lekkomyślne. Wiedeń jest nieprzyjaźnie usposobiony dla Czechów, nie chce nawet ścierpieć publicznej szkoły czeskiej. Natomiast słowiańska Praga pobudowała dla niemieckich dzieci prawdziwe pałace. Rząd przedłożył program robót; program był zaś ten, który tylko w teatrach, gdzie primadonna jest chora. Co najmniej należało wybierać ten tytuł „program,“ gdy chodzi o zaliczkę 41 milionów. Proponowane połączenia kolejowe nie są potrzebne. Do Dornbachu można dojechać tramwajem, a gdyby prywatny człowiek zaprojektował budowę kolei do Pötzleinsdorf, to krewni oddaliby go w kuratelę. Oprócz tych kolei lokalnych, wszystkie inne zakłady mają lokalny charakter, jak np. regulacya Wiedenki. W Austryi panuje teraz tak złe gospodarstwo, jakie nie panowało za Nerona i Kaliguli w Rzymie. Połączenia północy z południem nie rozumiem, gdyż Austrya Lombardyi już nie posiada, a Włochy stały się naszym wiernym sprzymierzeńcem. Po rozwiązaniu kwestyi koszar, przystąpi się do ufortyfikowania Wiednia. Obecna, tak dziwnie nienaturalna większość, która głosuje za najgorszemi przedłożeniami rządu, tudzież dawno już moralnie zbankrutowany system, wkrótce pogrzebane zostaną.

Dep. Lueger mniema, iż drobni przemysłowcy nie są przeciwnikami postulatów robotniczych. Mowca wnosi, aby uchwalono, iż pożyczka ma być zaciągniętą bez pośrednictwa jakiegoś domu bankowego; dalej, aby przy robotach byli używani tylko krajowcy, aby minimalną płacę robotników oznaczono na 1 złr. 30 ct., aby do kontroli powołaną była własna inspekcya i aby przy budowlach używano tylko krajowego materyału.

Dep. Schneider omawia termin amortyzacyi zaciągnąć się mającej pożyczki. Mniema, iż jest rzeczą obojętną, czy długi za 60, czy za 90 lat będą spłacone i kończy temi słowy: Pocieszam się tą myślą, iż niedalekim jest już czas, gdy lud wyzwolony będzie z troski, kto ma płacić długi państw i miast. Poprostu odniesie zwycięstwo idea, która już dziś kolportowaną jest we Francyi i innych krajach, iż równie jak w swoim czasie mogły być skonfiskowane dobra kościelne i szlacheckie, tak teraz przystąpić należy do konfiskaty dóbr żydowskich.

Po przemówieniu sprawozdawcy dep. Russa, odrzucono wszystkie poprawki, poczem uchwalono całe przedłożenie w drugiem czytaniu. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Na porządku dziennym jest: 1) wybór 12 członków do trybunału stanu, 2) trzecie czytanie ustawy o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych, 3) pierwsze czytanie projektów ustawy o uregulowaniu waluty.

Z obozu ruskiego.

Niektóre ciekawe wiadomości o działalności klubu ruskiego w Radzie państwa podaje *Diło* we wczorajszym numerze na miejscu naczelnem. Mają one pochodzić „ze źródła autentycznego.“ Klub ruski uchwalił wysłać deputacye do ministrów, celem przedstawienia niektórych życzeń Rusinów. W sobotę przeszłego tygodnia była deputacya posłów ruskich u ministrów: Schoenborna i Zaleskiego, a w poniedziałek: u Dra Gautscha, hr. Taaffego i szefa sekcyi Dra Rittnera. U hr. Schönborna byli w deputacyi posłowie: Mandyczewski i Ohrymowicz, a do barona Gautscha, hr. Taaffego i Dra Rittnera chodzili w imieniu klubu ruskiego: Mandyczewski i Barwiński.

Deputacya posłów ruskich u ministrów: hr. Taaffe'go, Gautscha i Zaleskiego domagała się przedewszystkiem: aktywowania ruskiego gimnazyum kołomyjskiego już w roku szkolnym 1892/3, utworzenia katedry historyi ruskiej na wszechnicy lwowskiej i zaprowadzenia czwartego roku seminaryum grecko-katolickiego w Stanisławowie; przy tej sposobności posłowie ruscy dziękowali ministrom za dotychczasowe uwzględnienie pewnych potrzeb narodu ruskiego.

Co się tyczy aktywowania gimnazyum ruskiego w Kołomyi, to — według relacyi *Diła* — wszyscy trzej ministrowie kładli nacisk na to, że na utrzymanie tegoż gimnazyum trzebaby wstawić wydatki do budżetu, a więc otwarcie gimnazyum w najbliższym roku szkolnym jest niemożebnem. Na uwagę zaś posła Barwińskiego, że pomieszczenie dla gimnazyum istnieje, a więc i wydatki będą małe, oświadczył p. Gautsch, iż będzie się starał załatwić tę sprawę wedle możności jak najkorzystniej i właśnie oczekuje przybycia hr. Badeniego, „który — jak się wyraził minister — bardzo przychylnie zajmuje się sprawami ruskiemi.“ Co do utworzenia katedry historyi ruskiej na wszechnicy lwowskiej, oświadczył minister, iż sprawa ta jest obecnie w toku i wkrótce będzie załatwioną. Z czteroklasowych ruskich szkół ćwiczeń w Tarnopolu i Stanisławowie, oświadczył minister wyznań i oświaty, iż się spodziewa wielkiej dla Rusinów korzyści. „Wogóle — rzekł minister — spodziewam się, że się uda zaspokoić potrzeby Rusinów na polu szkolnictwa, tem bardziej, że słuszność ich uznaje i Namiestnik Galicyi i galicyjska Rada szkolna krajowa.“ Utworzenie czwartego roku w seminaryum grecko-katolickiem w Stanisławowie nazwał p. Gautsch *einen alten Wunsch* i oświadczył, iż wkrótce stanie się mu zadosyć.

Od szefa sekcyi w ministeryum oświaty Dra Rittnera, usłyszeli posłowie ruscy zapewnienie, że utrakwistyczny charakter dzisiejszej ruskiej szkoły ćwiczeń będzie znikał stopniowo, a stawał się pod względem języka wykładowego jednolitym.

Nareszcie udali się posłowie ruscy do hr. Taffego. Prezes ministrów oświadczył, że rząd ma względem Rusinów najlepsze zamiary i uznaje ich potrzeby, lecz da się to tylko uczynić stopniowo. Coś nie coś już zrobiono, a inne postulaty Rusinów są obecnie w toku. Następnie prosił hr. Taaffe aby i Rusini ze swej strony okazywali zaufanie rządowi, a spodziewa się, że ostatecznie *die ruthenische Hausfrage* będzie załatwioną korzystnie.

U ministra sprawiedliwości, hr. Schoenborna, domagali się wysłańcy klubu ruskiego uwzględnienia potrzeb Rusinów przy obsadzaniu posad notaryalnych we Lwowie. Dotąd nie było żadnego notaryusza we Lwowie, którýby potrafił układać akta w języku ruskim. Ponieważ wakuje obecnie we Lwowie kilka posad notaryalnych, przeto wyrazili posłowie ruscy życzenie, aby przynajmniej jedna z tych posad dostała się Rusinowi. Minister uznał słuszność tego żądania i obiecał mu wedle możności zadosyć uczynić.

KRONIKA.

Kraków 20 maja.

— **Jan Matejko** wręczył wczoraj prezydentowi miasta Drowi Szlachtowskiemu następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Według uchwały Świetnej Rady miejskiej, niedawno zapadłej, postanowiono: zburzyć do szczętu dalszą część starodawnego gmachu po szpitalu św. Ducha, który według pierwotnego dawniej zamiaru tejże Świetnej Rady miał być w całości zachowany.

Nie wchodząc w rozumowania, czem jest ta część starodawnego gmachu pod względem artystycznym, wyznać muszę, że trudno na prawdę zaliczać ją do monumentalnych zabytków naszej przeszłości, bo ileżby to nawet innych gmachów w naszym kraju do rzędu monumentalnych zaliczyćby się godziło; mniemam jednak na pewno, że ta część gmachu, pozostała jeszcze dotąd po szpitalu św. Ducha, ma swoje cechy charakterystyczne z epoki średniowiecza i że przy umiejętnem użyciu środków do jej zachowania i zrestaurowania dałoby się jeszcze coś pożytecznego z tej cząstki gmachu na długie lata uczynić.

Ta ostatnia myśl i to przeświadczenie tak mię głęboko zajmują, iż sam osobiście postanowiłem próbować zrestaurowania tej części gmachu dla ocalenia jej od zupełnego zniszczenia.

Ocalenie bowiem tych szczątków od zupełnego zniszczenia nie może i nie będzie przeszkadzać tym wszystkim potrzebom, które w sąsiednich miejscach dla wygody teatru mogłyby być pożądane; albowiem gdyby nawet budynek, zajmowany obecnie dla akcyzy, miał być dla użytku teatru na skład maszyn do oświetlenia tegoż teatru przeistoczony, to dzisiejsze szczątki po szpitalu św. Ducha tak są położone w miejscu cofniętem, że nie będą przeszkadzać w komunikacyi z teatrem. Zresztą postawienie jakiegoś budynku pomiędzy gmachem, acz pożytecznym, lecz zawsze do zabawy tylko służącym, to jest między teatrem a kościołem św. Krzyża, by się razem zbyt blisko nie dotykały do siebie, byłoby także wskazanem samą potrzebą uszanowania świątyni Bożej, dla której naród polski nawet od strony zewnętrznej kościoła dość jeszcze czci zachowuje. Ta ostatnia okoliczność tak jest ważną ze względów narodowych, że gdyby nawet te szczątki po szpitalu św. Ducha w jakimś stopniu przeszkadzały zabawom teatru lub jego wygodom, to i w takim razie należałoby te szczątki zachować jeszcze.

Gdy więc według powyżej przytoczonej uchwały Świetnej Rady miejskiej ta część gmachu po szpitalu św. Ducha ma być stanowczo zniszczoną, przeto pozwalam sobie zanieść prośbę do Świetnej Rady miejskiej o łaskawe darowanie mi tych szczątków, tem bardziej że według uchwały Świetnej Rady miejskiej nietylko one nie mają żadnej wartości, lecz nawet są przeznaczone do zupełnego zniszczenia.

Gdyby więc Świetna Rada miejska zechciała mię uważać godnym tej ofiary, to zrobiłbym z tego następujący użytek:

Wiadomo jest J. W. Panu Prezydentowi, jak również Świetnej Radzie miejskiej, że nie mam w szkole sztuk pięknych prawie żadnej już dzisiaj pracowni, albowiem kilkakrotnie zwoływane komisye tak z ramienia Magistratu, jak również z urzędu ck. Starostwa, jednomyślnie stwierdziły, iż obecnie zajmywana w budynku szkolnym pracownia jest tak zaciemnioną nowo zbudowanemi wokoło gmachami, iż zupełnie prawie do malowania obrazów jest dla mnie nieużyteczną. O tem nietylko Wysokie ck. Namiestnictwo, lecz i Wysokie Ministerstwo oświaty jest również przedświadczone tak dalece, że są już od władz urzędowych rozpoczęte starania około zaradzenia tych potrzeb w kraju.

Pragnąc więc ostatnie starsze lata moje poświęcić również jak dotąd artystycznej pracy, postarałbym się z tych szczątków po szpitalu św. Ducha nietylko bardzo wygodną dla siebie urządzić pracownię, której, całe życie mieszkając w Krakowie, nigdy nie miałem, lecz nadto jakieś na dole zrobić mieszkanie dla siebie i moich dzieci, tem bardziej, że sprzedając obecnie dom mój przy ulicy Floryańskiej, nie miałbym już dla siebie żadnego, na starsze lata moje, stałego schronienia.

Raczy więc JW. Pan Prezydent niniejsze podanie Świetnej Radzie miejskiej na pierwszem jej posiedzeniu łaskawie przedstawić.

Kraków dnia 19 maja 1892 roku.

Jan Matejko.

Nie wątpimy, że Rada miejska należycie zrozumie i odczuje szlachetne intencye Jana Matejki, wyrażone w powyższem piśmie. Uchwalając burzyć kościółek św. Ducha, wychodziła Rada głównie z tego motywu, iż odrestaurowanie tego zabytku pochłonęłoby znaczne sumy, niestojące w odpowiednim stosunku do spodziewanej użyteczności. Dziś ten motyw odpada, a dlatego też wyrażamy najgłębsze przekonanie, że Rada miejska oceni z całą życzliwością względy, poruszone w piśmie Matejki i nie zapomni o tem, że prośbę wnosi mąż, który jest chwałą narodu naszego i który krajowi i miastu ze swej strony złożył drogocenne ofiary z mistrzowskich dzieł swego ducha.

— **Burzenie kościółka św. Ducha.** Wskutek przytoczonego powyżej pisma Jana Matejki, odniósł się prezydent miasta pisemnie do sekcyi ekonomicznej z wezwaniem o powzięcie postanowienia co do wstrzymania burzenia kościółka. Sekcya zebrała się wieczorem na posiedzenie i uchwaliła, że nie jest kompetentną do powzięcia uchwały, wstrzymującej burzenie, uchwalone przez Radę miejską. Decyzyę tę sekcyi zakomunikował przewodniczący sekcyi p. wiceprezydent Friedlein prezydentowi miasta. Ostatecznie prezydent wydał wieczorem polecenie wstrzymania burzenia kościółka św. Ducha. Sprawa ta będzie traktowaną dziś na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej.

— **Prezydent miasta** zaprosił radców miejskich na poufną naradę w pilnych a ważnych sprawach miejskich. Narada odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu.

— **Sprawa teatralna.** W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego odbyła posiedzenie umyślnie przez Radę wybrana komisya, z 6 członków złożona, mająca się zastanowić, czy gmina przedsiębiorstwo teatralne w nowym teatrze prowadzić ma we własnym zarządzie, czy też oddać w dzierżawę. W skład komisyi wchodzą radcy: 1) Asnyk, 2) Dr Faustyn Jakubowski, 3) Muczkowski, 4) Dr Propper, 5) dyrektor Ślęk, 6) Dr Styczeń.

Referent r. m. Dr F. Jakubowski przedstawił opinie znawców, w tej mierze przez komisyę zasięgnięte; jako znawcy zaproszeni byli i dali opinie pp.: Asnyk, Bałucki, Estreicher, Koźmian, Saraecki, Wdowiszewski i Zawiejski. Na podstawie ich opinij przedstawił referent wniosek: by gmina miasta Krakowa przedsiębiorstwo teatralne wykonywała przez dzierżawę, wykazując, że dla rozwoju sztuki niewątpliwie byłoby korzystniejszem, gdyby gmina we własnym zarządzie przedsiębiorstwo teatralne wykonywała, jednakże stawianoby do gminy niewątpliwie tak wielkie żądania, iżby wydatków, z niemi połączonych, korzyściami z dochodów teatralnych pokryć nie była w stanie, a tem samem narażonąby była na wydatki, których wobec smutnego stanu finansowego ponosić nie jest w stanie. Jakkolwiek wątpić nie można, że nowy teatr znaczniejsze przynosić będzie dochody i może być na dobrej bardzo utrzymany stopie przez prywatnego przedsiębiorcę, to jednak pewną jest rzeczą, że przedsiębiorstwo teatralne nigdy dokładnie obliczyć się nie da, bo na powodzenie teatru wpływa wiele rozmaitych i chwilowych okoliczności, którym odpowiedzieć może prywatny przedsiębiorca, lecz gmina temu podołać nie jest w stanie. Gmina musiałaby mieć dyrektora artystycznego, z reżyserem, dla kierunku artystycznego, zaś zarządcę z sekretarzem dla kierunku administracyjnego, a wynagrodzenie tych osób nawet umiarkowane przedstawia dla prywatnego przedsiębiorcy już wielkie korzyści, gdyż obydwa te kierunki najczęściej w jednej osobie połączy, lub przynajmniej skromnemi wydatkami opędzi.

Po gruntownej rozprawie, oświadczyła się większość komisyi za wnioskiem, przez referenta przedstawionym, a mianowicie za oddaniem nowego teatru w dzierżawę, a mniejszość, złożona z Dra Proppera i Dra Stycznia, zastrzegła sobie przedstawić Radzie wniosek mniejszości za prowadzeniem teatru we własnym zarządzie gminnym.

Dalej uchwaliła komisya zawiadomić Wydział krajowy o uchwale, jaka zapadnie na posiedzeniu Rady miejskiej w tej sprawie, celem określenia wpływu, jaki Wydział krajowy, stosownie do uchwał sejmowych, zastrzeżony mieć będzie na zarząd teatru. Niemniej uchwaliła komisya przedstawić Radzie miejskiej wniosek, by wybrała osobną komisyę z 10 członków złożoną pod przewodnictwem prezydenta, któraby się zajęła przygotowaniem projektu umowy z przyszłym dzierżawcą, porozumieniem się z Wydziałem krajowym co do jego wpływu na zarząd teatru, przygotowaniem zarządu teatru, wogóle wszystkiemi sprawami, dotyczącemi przedsiębiorstwa teatru aż do chwili wprowadzenia go w życie, a to w tym celu, ażeby liczne sprawy, wynikające z natury rzeczy, nie były odsyłane do rozmaitych komisyj i sekcyj, ile że w sprawie tej należy spiesznie postąpić, przedewszystkiem ze względu na zapewnienie sobie gro na odpowiednich artystów.

Z uwagi, że tak w przyszłej umowie z dzierżawcą, jakoteż na wypadek własnej administracyi, powinna Rada miejska ustanowić ceny miejsc w teatrze, a nie pozostawiać je dowolności przyszłego przedsiębiorcy, zajęła się komisya zaprojektowaniem ceny miejsc i przedstawi Radzie miejskiej następujący projekt: fotele w 5 pierwszych rzędach po 1 złr. 80 ct., w dalszych 4 rzędach po 1 złr. 50 ct., w następnych wreszcie 4 rzędach po 1 złr. 20 ct. Krzesła parterowe po 60 ct. Loże parterowe i I piętra po 7 złr. Loże II piętra po 4 złr. Loża zbiorowa 16 złr. Krzesła w loży na II piętrze po 1 złr. Balkon I piętra w pierwszych 2 rzędach 16 krzeseł po 2 złr., w dalszych 3 rzędach po 1 złr. 50 ct. Balkon II piętra, krzesła w I rzędzie po 1 złr., w dalszych czterech rzędach po 60 centów. Balkon galeryjny w pierwszych 2 rzędach po 60 centów, w dalszych rzędach po 40 ct. Wreszcie 150 miejsc bez Nru na galeryi siedzących po 25 centów.

Zarazem postanowiła komisya, iż należy ustanowić maximum cen w razie podniesienia cen w poszczególnych wypadkach, ażeby przedsiębiorca nie wyzyskiwał podnoszenia cen aż do wysokości trzykrotnej. Niemniej powinna Rada miasta włożyć obowiązek na przedsiębiorcę, ażeby co tydzień przynajmniej jedno przedstawienie dawał po cenach zniżonych, iżby przystęp publiczności przez to do teatru był ułatwionym i coraz większy tworzył się zakres osób, pragnących uczęszczać do teatru. Te względy spowodowały także komisyę do ustanowienia cen normalnych, by zapobiedz temu złemu, jakie dzisiaj istnieje, że publiczność, bywająca w teatrze, jest tak szczupłą, iż zapełnia jedno przedstawienie, a na następnych dla zapełnienia luk trzeba rozdawać bilety gratisowe.

— **Z teatru.** Orkiestra, wygnana ze swego miejsca, jest chyba wymownem świadectwem powodzenia, jakiem p. Marcello cieszy się w Krakowie. Jej Cypryanna de Prunelles jest kreacyą bardzo ciekawą, zwłaszcza dla krakowskiej publiczności. Nigdzie może różnica między dwoma sposobami grania, a powiedzmy śmiało, między dwiema szkołami dramatycznemi nie występuje wybitniej, niż w krakowskiej i warszawskiej Cypryannie. *Toutes les deux sont bonnes*, powiedziałby z pewnością Juliusz Lemaitre. Powrócimy raz jeszcze do tego przedmiotu. — Jutro p. Marcello gra *Księżnę Jerzową.*

— **Z dziedziny muzyki.** W koncercie p. Camilowej, zapowiedzianym na poniedziałek d. 23 b. m., wezmą udział pp.: Gall i Barabasz. P. Trapszówna wygłosi deklamacyę.

Dziady Moniuszki mają być wykonane w wilię 20 rocznicy śmierci nieodżałowanego mistrza, w dniu 3 czerwca b. r. i to nie w formie produkcyi koncertowej, ale uroczystości Moniuszkowskiej.

— **Kasa miejska dla chorych.** Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu Kasy pod przewodnictwem Dra Henryka Feintucha. Ponieważ wiceprezydent miasta, p. Józef Friedlein, ze względu na rozliczne zajęcia gminne z zarządu Kasy wystąpił i godność prezesa Kasy złożył, nastąpiło nowe ukonstytuowanie się zarządu Kasy. Prezesem Kasy wybrano jednomyślnie dotychczasowego wiceprezesa, Dra Henryka Feintucha, wiceprezesem zaś również jednomyślnie, p. Aleksandra Sulikowskiego. Po dokonanych wyborach w myśl uchwały, zapadłej dnia 9 b. m. na walnem zgromadzeniu reprezentantów pracodawców i delegatów robotników, wybrano deputacyę, która ustępującemu prezesowi, p. Friedleinowi, ma złożyć podziękowanie za zasługi, położone około rozwoju Kasy od chwili jej założenia, jak również za pracę, trudy i troskliwość ku podniesieniu tej instytucyi.

Następnie przyjął Zarząd do wiadomości sprawozdanie rachunkowe za kwiecień b. r. Po posiedzeniu Zarządu ukonstytuował się nowo-wybrany wydział nadzorczy, którego prezesem wybrany został p. Piotr Seip.

— **Jubileusz Małeckiego.** Przedwczoraj bezpośrednio po powrocie Dra Małeckiego do domu z obchodu jubileuszowego w auli uniwersyteckiej, składali mu życzenia swoje urzędnicy Zakładu nar. im. Ossolińskich, które w wymownych i pełnych serdecznego ciepła wyrazach wynurzył Drowi Małeckiemu naprzód we własnem imieniu kurator Zakładu ks. Andrzej Lubomirski, a po nim dyrektor Ossolineum Dr Wojciech Kętrzyński. Przez cały dzień wczorajszy nadchodziły nieustannie listy i telegramy pod adresem dostojnego jubilata, jakoto: od biskupa przemyskiego, księdza Łukasza Soleckiego z życzeniami i błogosławieństwem, od prezesa Akademii Umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego z Krakowa, od Włodzimierza Spasowicza imieniem rodaków, zamieszkałych w Petersburgu, od Władysława i Bronisława Łozińskich, od hr. Starzeńskiego z Kołomyi, od redaktora *Gazety Polskiej* w Czerniowcach, od prof. Władysława Szajnochy z Krakowa, od posła parlamentu w Berlinie Stefana Cegielskiego, wreszcie życzenia listowne i telegraficzne z Warszawy, z Poznania i Gniezna; ogółem kilkadziesiąt pism i depesz gratulacyjnych z rozmaitych stron kraju i z zagranicy.

— **W uniwersytecie lwowskim** otrzymał stopień Dra praw p. Rubin Sokal, rodem ze Lwowa, kandydat adwokacki.

— **Ksiądz metropolita Sembratowicz** w dalszym ciągu swojej wizytacyi przybył dnia 14 b. m. do Radziechowa. Dostojnego gościa powitała banderya konna, złożona z 84 jeźdźców z dóbr hr. Stanisława Badeniego i niezliczone tłumy ludu. Przy bramie tryumfalnej, przez którą ksiądz metropolita przejeżdżał, oczekiwali go: hr. Stanisław Badeni z żoną, jako kolatorowie Radziechowa, duchowieństwo ruskie i polskie. Odprawiwszy nabożeństwo w cerkwi i w kościele, odbył X. arcybiskup wizytacyę cerkwi, a potem udał się na probostwo dla wypoczynku. Na drugi dzień wygłosił w cerkwi kazanie, zwiedził szkołę, gdzie dwóch uczniów IV klasy przemawiało do X. metropolity, jeden po rusku, drugi po polsku. W południe był na obiedzie u hr. Stanisława Badeniego, a nakoniec tego samego dnia jeszcze udał się w dalszą drogę i zwiedził parafie w Staninie i Pawłowie.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 16 b. m. 1) zamianować: Franciszka Migdała, nauczycielem 7-klasowej szkoły żeńskiej ludowej w Tarnowie; Antoniego Rybaczyka, kierującym nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Mikulińcach; Jana Turskiego, nauczycielem 4 klasowej szkoły ludowej w Mikulińcach; Julię Karaczewską, nauczycielką 2-klasowej szkoły ludowej w Dublanach; Józefa Szwajkowskiego, kierującym nauczycielem

---

utworzenia zakonu i rozpoczynali pracę apostołowania wśród emigracyi, chcieli unikać polityki, chronić się od wszelkiego pozoru wspólnictwa z tem lub innem stronnictwem, aby tem nie odstręczać od siebie ludzi różnych obozów i różnych przesądów, pragnęli w zapasach politycznych pozostać neutralnymi.

Ztąd między domkiem Jańskiego a hotelem Lambert lub jakiemkolwiek innem stronnictwem niema śladów łączności, choć książę Adam w pismach i życiu stał przez całe życie silnie przy sztandarze Kościoła. Kto zna pisma filozoficzno-religijne patryarchy emigracyi z jego młodych lat, tego zastanowi gruntowność zasad, do jakich wcześnie i samodzielnie doszedł, wśród ogólnego niedowiarstwa. Co więcej, on przewiduje niebezpieczeństwo zbytniego łączenia patryotyzmu z religią, niebezpieczeństwo, od jakiego nie byli wolni ci, co nowy naznaczają powrót do Kościoła. Rozróżnienie to określił Czartoryski w maksymie, jaką przyjął za dewizę:

„Katolicyzm nie powinien być z miłości ojczyzny, ale patryotyzm z miłości Boga.“

Przemądra sentencya, o której zbyt często u nas zapominają. Do czego wiedzie porządek odwrotny, gdy przed Bogiem idzie ojczyzna, często ponad niego, gdy wiara bywa warunkową i utylitarną, o tem świadczą następstwa mesyanizmu i towianizmu; gorzej jeszcze uczą przykłady politycznego mistycyzmu w demonstracyach warszawskich, poprzedzających straszną katastrofę, do czego wiedzie nadużywanie Kościoła jako sługi i narzędzia dla celów politycznych.

Owe początki odrodzenia religijnego na emigracyi, ów zawiązek zakonu miał za tło tęsknotę i nadzieję. Przez Polskę do Boga zwracały się te duchy poetów i żołnierzy, a z Kościoła ku Polsce zwracały wszystkie dążenia. Czy ta geneza nawrócenia i powołania miałaby być kruchą podwaliną całej budowli, jak niektórzy mniemają? Zaiste nie!

Stoją posągami w budującej się świątyni nowego zakonu: Kajsiewicz z kresą przez czoło, Semeneńko zatopiony w księgach, podobny do dawnych doktorów Kościoła, szlachcic ukraiński Jełowicki z bujnością stepową, warszawski uczony Hube i Kaczanowski żołnierskiego ducha w służbie zakonnej. Jakaż to rozmaitość typów narodowych przy doskonałej jedności duchowej! Pod habitami szukać jeno rycerskiej zbroi, bo świeżo broń wypadła z prawicy, która krzyż ujęła. Kto ich zaznał, ten wie, że w nich się streściła najczystsza miłość ojczyzny, uduchowiona życiem wiary; ten nie wątpi o przyszłości dzieła, które od nich wyszło.

Idąc coraz wyżej w górę w życiu łaski z równą zawsze miłością patrzyli ku ojczyznie; ale widzieli dalej i jaśniej, niż ci, co pozostali w dole wśród wrzawy i w ciemnościach niewiary. Niejednę wnet wewnętrzną przyszło stoczyć walkę i przebyć ciężką próbę — niejeden zerwać węzeł, a ustawicznie wystawiać pierś na pociski.

Od mesyanizmu i mistycyzmu uchroniła grono to w zawiązku praktyka i nauka ścisłego życia kościelnego. Towianizm znalazł swych pogromców w Zmartwychwstańcach, a najcięższy był to przełom, gdy O. Hieronim wziął rozbrat z Adamem, a O. Piotr napiętnował w swem dziele pierwszą polską herezyę. Jeden z członków Zgromadzenia, X. Edward Duński, został na drodze — on, który wielu nawrócił, zbłąkał się w nowej sekcie. Inny, Terlecki, gorzej, bo miał skończyć burzliwy żywot w schizmatyckim monasterze.

Lecz w tych walkach i próbach rósł w górę zakon i stał na czatach. Ileż to razy zwalczać przychodziło fałszywych proroków i ostrzegać „lekkomyślnie działającą szlachtę i grzesznie spiskujących braci kapłanów.“

Nie wiemy, czy aureola wybranych Pańskich uwieńczy te cnoty, trudy i znoje — ale to pewna, że twórcom zakonu przypadła w udziale palma męczenników. Wyrosła ona nietylko z nieszczęść narodu i prześladowań wiary, ale ją rwali rodacy, miotając potwarze i wlokąc pod pręgierz tych, co oddali się całkowicie na służbę narodu i Kościoła.

L. Dębicki.

(*Dokończenie nastąpi*).

4-klasowej szkoły ludowej w Szczercu; Mikołaja Bratasza, nauczycielem szkoły ludowej w Kukizowie; Kazimierza Stępienia, nauczycielem szkoły ludowej w Dębie; Franciszkę Klimkiewiczównę, nauczycielką 2-klasowej szkoły ludowej w Radomyślu nad Sanem; Jana Lubieńca, stałym kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Bucniowie; Bronisława Terlikowskiego, stałym kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Dawidowie. 2) Przyznała profesorom gimnazyum III w Krakowie: Wincentemu Maziarskiemu i Drowi Władysławowi Kosińskiemu, dalej prof. Romualdowi Perfeckiemu w Kołomyi i prof. Gabryelowi Barkieszczukowi w Brodach, czwarty dodatek pięcioletni od 1 maja b. r. 3) Aprobowała do użytku w szkołach średnich książkę p. n.: „Wykład fizyki, dla klas wyższych szkół średnich,“ ułożył Józef Soleski. Cena 2 złr. egzemplarza oprawnego.

— **Ankieta dla pisowni ruskiej.** Rada szkolna uchwaliła powołać ankietę w sprawie ustalenia pisowni ruskiej i zaprosić do niej: Dra Stefana Smal-Stockiego, prof. uniwersytetu w Czerniowcach; X. Dra Emiliana Ogonowskiego, prof. uniwersytetu we Lwowie; X. Aleksego Torońskiego, katechetę gimnazyum akademickiego we Lwowie; Anatola Wachnianina, Konstantego Łuczakowskiego, Jana Werchratskiego i Hilaryona Ogonowskiego, profesorów gimnazyum akademickiego we Lwowie; Teofila Gruszkiewicza, prof. gimnazyum II we Lwowie; X. Onufrego Łepkiego, katechetę gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Aleksandra Barwińskiego i Emiliana Partyckiego, profesorów seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie.

— **Echa wyborcze.** Ze Stanisławowa piszą do *Dz. Polskiego*: Oprócz dochodzenia dyscyplinarnego, przez p. starszego radcę Barańskiego prowadzonego, a mającego wykazać, o ile i w jaki sposób urzędnicy tutejszego sądu przy wyborach się zaangażowali, mamy jeszcze drugie dochodzenie karne, prowadzone przez tutejszy sąd przeciwko jednemu asesorowi sądu handlowego, dwom pp. adwokatom, jednemu auskultantowi i jednemu spedytorowi o gwałt publiczny, dokonany przez usiłowane włamanie się do zamkniętej synagogi, przez podżeganie motłochu ulicznego do napadu nocnego i przez wzięcie czynnego udziału w tymże napadzie, przez co się dopuścili zbrodni z § 85 lit. b. ustawy karnej.

— **Rzeszów** 18 maja. W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się w ogrodzie miejskim w Rzeszowie wielki festyn ludowy na dochód ubogich, pod opieką Tow. św. Wincentego à Paulo zostającej, pod protektoratem Zofii hr. Wallis. Festyn będzie urozmaicony tombolą, przy której, jako fanty, znajdować się będą przedmioty do gospodarstwa domowego potrzebne, oraz żywe zwierzęta. Nadto przy dźwiękach muzyki wojskowej i orkiestry miejskiej odbędzie się puszczenie balonu, oraz wyścigi i tańce. Bufety zaopatrzone będą w różnorodne przekąski i napoje, a obowiązki gospodyń przyjęło grono uproszonych pań. Wobec tych przygotowań nie można wątpić, że uczestnicy festynu zabawią się doskonale i dlatego też spodziewać się należy, że tak miejscowa, jak zamiejscowa publiczność pospieszy na tę przyjemną rozrywkę, i tem samem pomoże Towarzystwu św. Wincentego à Paulo do spełnienia szlachetnych jego celów.

— **Mianowania.** Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała w etacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie zarządcą salinarnym i naczelnikiem zarządu w IX kl. rangi zarządcę górniczego i hutniczego, Edmunda Wittembersiego; zarządcą górniczym i hutniczym w IX kl. rangi zawiadowcę materyałów, Stanisława Tarchalskiego; zawiadowcą materyałów w X klasie rangi asystenta salinarnego, Franciszka Włodarczyka; górmistrzem w X klasie rangi asystenta salinarnego, Feliksa Zaworskiego; górmistrzem i hutmistrzem w X kl. rangi asystenta salinarnego, Zdzisława Kamińskiego; asystentami salinarnymi w XI klasie rangi elewów górniczych: Karola Mańkowskiego, Aleksandra Folusiewicza i Władysława Gepperta. Również zamianowała Dyrekcya kontrolora urzędu sprzedaży soli, Władysława Dębowskiego, poborcą urzędu sprzedaży soli w IX klasie, a urzędnika pomocniczego urzędu sprzedaży soli, Edmunda Malinowskiego, kontrolorem urzędu sprzedaży soli w X klasie.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Cucułów, w powiecie żydaczowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wiedeń** 19-go maja. Dla oddziału polskiego w muzyczno-teatralnej wystawie nadeszły świeżo pamiątki od p. Münchheimera. Znajdują się między niemi trzy autografy muzyczne i jeden list Szopena, a dalej autografy i listy Kurpińskiego, Moniuszki, Sowińskiego, Mozarta, Schumana itd. P. Reszkowie z Warszawy nadesłali portret olejny Kurpińskiego, malowany przez Molniarego. Od X. Ziemiańskiego z Biecza nadszedł pult na nóty z r. 1633, okryty cennemi rzeźbami. P. Koźmian Stanisław nadesłał piękne platynotypy i fotografie z zakładu Miena i Sebalda w Krakowie, przedstawiające Modrzejewską w jej najsłynniejszych rolach. Od rodziny Fredrów otrzymał komitet rękopisy obu Fredrów, trzy medaliony wybite na cześć ojca i tegoż olejny portret.

Z uwagi, że komitet rozesłał liczne wezwania o nadsyłanie pamiątek, odnoszących się do polskich kompozytorów i poetów dramatycznych, spodziewać się należy, iż oddział polski znacznie się jeszcze powiększy i niemniej wspaniale przedstawiać będzie, jak inne działy wystawy. Nadzieja ta jest tem bardziej usprawiedliwioną, o ile instalacya wystawy nie jest jeszcze dotąd ukończoną; z Anglii np. dziś dopiero nadeszły okazy wystawowe.

— **Wiedeń** 19 maja. W sferach, zbliżonych do komitetu wystawy, utrzymują, że bracia Reszkowie mają w sierpniu wystąpić kilkakrotnie w teatrze wystawowym z towarzystwem operowem, *ad hoc* zebranem. W *Romeo i Julii* rolę Julii śpiewałaby Lola Beeth, jeżeli intendent teatru nadwornego na udział jej zezwoli. Reszkowie śpiewają w lipcu w Londynie, a ponieważ Jan Reszke potem się żeni, więc przedstawienia te mogłyby się odbyć tylko w połowie sierpnia.

— **Na wystawie obrazów w Wiedniu** zakupił Cesarz krajobraz p. n.: „Jesień,“ pędzla Romana Kochanowskiego.

— **Antysemickie demonstracye w uniwersytecie wiedeńskim.** Wczoraj rano liczne zebrani studenci medycyny uniwersytetu wiedeńskiego przyjęli okrzykami: *Pereat! Judenknecht!* wchodzącego do kliniki profesora Nothnagla. Powodem demonstracyi była filosemicka mowa profesora, wypowiedziana przed kilkoma dniami w Towarzystwie dla ochrony przed antysemityzmem. Prof. Nothnagel, który wśród hałasu nie mógł przyjść do słowa, zmuszony był opuścić salę. Dopiero po kilku minutach, kiedy wrzawa się uspokoiła, powrócił do sali i zwrócił się do studentów z przemówieniem, w którem wskazał na niestosowność całego zajścia, tem więcej, że w sali wykładowej znajdował się przynajmniej na noszach chory. „W tem miejscu — mówił — poświęconem nauce i ludzkości, w miejscu ludzkich cierpień i ludzkiej nędzy wszelkie objawy niezadowolenia lub zadowolenia nie są właściwe. Za wszystkie moje mowy i uczynki przyjmuję wszędzie odpowiedzialność; w sali wykładowej jednak wyłącznym moim obowiązkiem jest przygotowywać młodzież do poważnego i trudnego powołania lekarzy.“ Po tem przemówieniu profesora część studentów oddaliła się z sali i wykład odbył się zupełnie normalnie. Prof. Nothnagel nie zamierza żądać od dekanatu medycznego wdrożenia przeciwko demonstrantom śledztwa dyscyplinarnego, ponieważ twierdzi, że zajścia nie wywołali jego uczniowie. Asystenci oświadczają, że pomiędzy demonstrującymi znajdowały się osoby nigdy w klinice niewidziane. W kołach studenckich utrzymują jednak, że w istocie demonstracye pochodziły od grupy antysemickich studentów.

— **Arnold Böcklin**, znakomity malarz szwajcarski, zachorował dość ciężko. Miał on atak apoplektyczny, wskutek którego połowa ciała uległa porażeniu. Stan chorego jest groźny.

— **Socyalistyczna rada municypalna w Marsylii** rozpoczęła swoją działalność od tego, że zakazała odbywania katolickich procesyj, które zwyczajowo były w Marsylii organizowane od kilku stuleci. Zakaz ten wywołał wielkie rozdrażnienie w całem mieście.

— **Nekrologia.** Z Wołyńskich Klementyna Wilkoszewska, przeżywszy lat 66, zmarła w Podgórzu dnia 20 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 b. m.: Szósty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Księżna Jerzowa*, komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna, z panną Marcello w roli tytułowej.

W niedzielę 22 b. m.: Siódmy gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, a na ogólne żądanie: *Koniec Sodomy*, dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna, z panną Marcello w roli Ady, a p. Żelazowskim jako Wilhelmem Janikow.

— Dnia 19 maja dość pogodnie, chłodno; termometr od +5·0 doszedł do +15·7 C. Barometr opadł nagle; o godzinie 7-mej rano dnia 20 maja stan jego był 742·6 mm., termometr +9·6° C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 21 maja: św. Heleny królowej.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Pamiątka 600-letniej rocznicy zgonu Bł. Kunegundy, Królowej polskiej, założycielki klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu. W Krakowie, 1892.

W lipcu b. r. święci starosądecki klasztor Klarysek — jakeśmy o tem już naszych czytelników powiadomili — jubileusz sześćsetnej rocznicy zgonu swej fundatorki Bł. Kunegundy. Dla uczczenia tej pięknej uroczystości, dla rozszerzenia znajomości i czci Błogosławionej Patronki, wydał obecnie klasztor starosądecki „Pamiątkę“ jubileuszową, przeznaczoną tak dla tych, którzy na uroczystość przybędą, jak i dla tych, którzy duchem tylko będą w stanie z niemi się łączyć. Niewielka to książeczka, ale zawiera w sobie wszystko, czego czciciel polskiej Księżnej może słusznie żądać i spodziewać się. Na czele umieszczony list papieski, udzielający hojnych łask duchownych biorącym udział w jubileuszowych nabożeństwach; następnie, miasto osobnego życiorysu, prześliczne „Wspomnienie o Bł. Kunegundzie,“ wyjęte z dzieł O. Karola Antoniewicza; dalej Nowenna na cześć Błogosławionej, ułożona przez O. Jana Badeniego T. J.; a wreszcie Godzinki, pieśni, modlitwy. W dziewięciu rozmyślaniach Nowenny całe życie Świętej przed oczami się przesuwa i „dodaje ochoty“ — aby tak się wyrazić za starym godzinkowym wierszem — do naśladowania niebiańskiej Jej cnoty. Jak o tę niebiańską cnotę przez orędownictwo Bł. Patronki prosić, tego uczą następne hymny i modlitwy.

Książeczka zawiera także cztery ryciny. Nabyć ją można w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu i w Krakowie u X. Churain, Plac Maryacki, Nr 7.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Prezydyum Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia, iż zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych, odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 17 i następnych czerwca r. b. o godzinie 11, po nabożeństwie odbytem o godzinie 10 w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Porządek dzienny: I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego. II. Protokół obrad ostatniego zgromadzenia ogólnego (drukowany). III. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (drukowane); ref. sekretarz Towarzystwa p. H. Lewiecki. IV. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1891; referent p. Szczepan hr. Tarnowski. V. Sprawozdanie sekcyi administracyjnej: *a)* zamknięcie rachunków z funduszów ministeryalnych za rok 1891; *b)* zamknięcie rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi *Tygodnika rolniczego* za rok 1891; *c)* preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika rolniczego* na rok 1892. VI. Wybór komisyi skontrującej na rok 1892. VII. Wybór członków Komitetu w miejsce trzech członków występujących z kolei, i jednego, który złożył mandat. VIII. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej; referent p. K. Czecz. IX. Wnioski Komitetu: *a)* o zmianie ustaw podatkowych; ref. prof. Dr Juliusz Leo; *b)* o nawozach zielonych, ref. p. Alfons Lippoman; *c)* o ustawie hodowlanej, ref. p. Władysław Struszkiewicz. X. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych. XI. Wnioski samoistne.

Kraków, 16 maja 1892.

Wiceprezes: *St. Homolacs.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Do związku handlowego Kółek rolniczych przystąpili dotąd z większemi udziałami następujący członkowie: Henryk Schwarz 100 złr., August Porębski 1000 złr., Dr Fr. Paszkowski 500 złr., hr. Andrzej Potocki 2000 złr., Bazar w Czernichowie 100 złr., E. Reiner 100 złr., J. K. Kirchmayer 100 złr., Z. Jałbrzykowski 1000 złr., E. Wojnarowicz 1000 złr., prof. Leo 250 złr., J. Żółtowski 125 złr., Jan Skirliński 100 złr., A. Milieski 500 złr., prof. Jordan 100 złr., L. Szumańczowski złr. 100, St. Mikucki 100 złr., A. Schoen 100 złr., J. Przybyłowicz 100 złr., Jan Kwiatkowski 100 złr., T. Stryjeński 250 złr., prof. Odrzywolski 100 złr., A. Jugendfein 125 złr., dyrektor St. Siedlecki 200 złr., hr. Antoni Wodzicki 100 złr., Tekla Mieszkowska 125 złr., Piotr Lipkowski 400 złr., X. Tadeusz Chwalibóg 100 złr., Stan. hr. Tarnowski 100 złr., Zygmunt Jordan 125 złr., X. Mateusz Sos 100 złr., Rada powiatowa w Dąbrowie 125 złr., X. Michał Rosicki 100 złr., prof. Browicz 100 złr., Rafaela Ostrowska 100 złr., Ludzimił Trzaskowski 100 złr., Józef Grodzicki 200 złr., Kazimierz Kłębkowski 100 złr., Kornelia Mayerberg 100 złr., Stanisław Homolacs 100 złr., Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Krakowie 500 złr. Dalszy ciąg listy członków ogłoszony zostanie później. Członkowie miejscowi, którzy nie odebrali książeczek wkładkowych, zechcą się zgłosić po takowe do biura Związku przy ulicy Szewskiej l. 15. *Dyrekcya.*

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20 maja.

Ceny zboża u nas od dwóch tygodni znacznej uległy redukcyi i zrównoważyły się poniekąd z cenami w Węgrzech i Prusiech, tak, że jeżeli warunki nie zmienią się znowu, to eksport dla naszego zboża powinienby się rozwinąć. Z drugiej strony powietrze znowu się oziębiło i nie można powiedzieć, żeby dla wegetacyi było sprzyjające, bo jeżeli zasiewom nie zaszkodzi, to w każdym razie wstrzymuje prawidłowy rozwój roślinności. Wszystkie te względy nie zdołały jednak oddziałać ożywiająco na obroty z tej głównie przyczyny, że odbyt na mąkę, pomimo niskich cen, nie polepsza się wcale, więc młyny muszą się w produkcyi ograniczać. Zresztą ceny faktycznie spadły wprawdzie, bo kto chce się towaru pozbyć, musi go oddać bardzo tanio, lecz właściciele nie mogą się jeszcze z tem oswoić i w stosunku do cen praktykowanych stawiają żądania wygórowane, utrudniając tym sposobem transakcye.

W tych warunkach na targu dzisiejszym prawie żadne obroty miejsca nie miały, lecz usposobienie było wogóle dosyć spokojne i zarówno kupujący, jak sprzedający, zachowali się wyczekująco.

Płacono za pszenicę białą od 10·— do 10·40 złr., za czerwoną od 9·75 do 10·25 złr., za żółtą od 9·65 do 10·25 złr.; za żyto od 8·90 do 9·50 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·— złr.; na kaszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 6·75 do 7·15 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 maja. W kołach parlamentarnych węgierskich utrzymują, iż delegacye zwołane zostaną między 15 a 20 września.

Wiedeń 20 maja. Z Rzymu donoszą do *Polit. Corresp.*, iż włoski minister spraw zagranicznych Brin w depeszy okólnej, wystosowanej do dyplomatycznych reprezentantów Włoch zagranicą, zaznaczył, iż co do swojej zagranicznej polityki trzymać się będzie tej przewodniej zasady, co jego poprzednik. Donoszą także, iż z okazyi objęcia urzędu przez nowy gabinet włoski nastąpiła między gabinetami rzymskim i wiedeńskim wymiana zapewnień w duchu utrzymania dotychczasowych ścisłych i serdecznych stosunków między obu państwami.

Wiedeń 20 maja. Do *Polit. Corresp.* donoszą z wiarogodnego źródła, iż Reszyd bej zaraz po swoim powrocie do Zofii miał dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Grekowem, w której zakomunikował mu stanowisko Porty wobec trzech żądań, jakie postawił rząd bułgarski w nocie, wystosowanej z okazyi zamordowania Wulkowicza. Według oświadczeń Reszyda beya Porta jest gotowa po zakończeniu procesu przeciw Merdżanowi i Christowi zażądać od Rosyi wydania braci Tufekcziewów i Szyszmanowa. Co do drugiego żądania, aby bułgarskim emigrantom zabroniony był pobyt w europejskich prowincyach Turcyi, domaga się Porta przedewszystkiem przedłożenia szczegółowego wykazu osób. Co się wreszcie tyczy trzeciego żądania, wyrażonego w nocie, a domagającego się uznania obecnych stosunków Bułgaryi, oświadcza Porta, iż obecna chwila nie jest właściwą do poruszania tej kwestyi i doradza rządowi bułgarskiemu cierpliwość i umiarkowanie.

W tej samej sprawie donoszą dalej, iż gdy proces przeciw Merdżanowi i Christowi jest już zakończony, przeto bułgarski minister spraw zagranicznych Grekow polecił dyplomatycznemu reprezentantowi Bułgaryi w Konstantynopolu Dimitrowowi, aby przypomniał Turcyi przyrzeczenie co do żądania od Rosyi wydania braci Tufekcziewów i Szyszmanowa i równocześnie, aby doniósł, iż rząd bułgarski już w najbliższym czasie przedłoży wykaz emigrantów, przebywających w Turcyi.

Berlin 20 maja. Nawet w sferach półurzędowych mówią o możliwości ustąpienia Capriviego.

Londyn 20 maja. W dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych sądzą, że rozwiązanie parlamentu nastąpi 28 czerwca. Wybory odbyłyby się w takim razie w połowie lipca.

Bruksela 20 maja. Twierdzą tu, że rząd Stanów Zjednoczonych poufnie wyraził rządowi belgijskiemu życzenie, aby międzynarodowa konferencya monetarna w sprawie srebra odbyła się w Brukseli.

Petersburg 20 maja. Dzienniki tutejsze zapowiadają wydanie w najbliższym czasie ukazu, ograniczającego prawa cudzoziemców do exploatacyi kopalń naftowych na półwyspie apszerońskim na Kaukazie. Ukaz ten jest wymierzony w pierwszej linii przeciw Rothschildowi i anglo-amerykańskiej kompanii Standard-Oil, posiadającym tam olbrzymie kopalnie nafty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 maja. Cesarz wyjechał dzisiaj rano w towarzystwie hr. Paara na inspekcyę obozu wojskowego w Bruck.

Wielki książę Karol Aleksander sasko-wajmarski przybył tu dzisiaj rano w celu zwiedzenia wystawy. Na dworcu kolei w zastępstwie Cesarza powitał go arcyksiążę Ludwik Wiktor. Byli także obecni księstwo Reuss, namiestnik i komendant miasta. Dokonawszy przeglądu kompanii honorowej i po odbyciu *cercle*, pojechał wielki książę w towarzystwie księżny Reuss do ambasady niemieckiej.

Wiedeń 20 maja. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę profesora niższej szkoły realnej w Tarnopolu Emila Michałowskiego na dyrektora seminaryum nauczycielskiego tamże, suplentów zaś tegoż seminaryum nauczycielskiego Justyna Bałabana i Zygmunta Tureckiego na prowizorycznych nauczycieli szkoły ćwiczeń przy tymże zakładzie.

Wiedeń 20 maja. Komisya dla ustawy o przywilejach przemysłowych uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najrychlej przedłożył nową ustawę patentową, o ile możności zbliżającą się do głównych zasad niemieckiej ustawy patentowej z dnia 7 kwietnia 1891 roku, oraz aby dążył do wprowadzenia ustawy, podobnej do ustawy niemieckiej, o ochronie znaków przemysłowych.

Wiedeń 20-go maja. Zgromadzenie, zwołane przez antysemickich przywódzców w celu zajęcia stanowiska wobec projektów walutowych, odbyło się wczoraj wieczorem w hali ludowej ratusza. Przemawiali Lueger, Liechtenstein i Psenner w duchu znanego stanowiska partyi. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę przeciw regulacyi waluty.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu klubu konserwatywnych obecny był także minister Falkenhayn, kilku Czechów morawskich, oraz kilku członków centrum. Hohenwart powitał ministra finansów, który złożył szczegółowe *exposé* o regulacyi waluty, poczem wywiązała się przeszło dwugodzinna dyskusya. Do ministra finansów wystosowano wiele pytań przeważnie w sprawie wpływu regulacyi waluty na interesa agrarne. Minister finansów odpowiedział na pytania wyczerpująco. Członkowie klubu i goście, zupełnie zadowoleni z odpowiedzi, zgotowali ministrowi żywą owacyę.

Bruck nad Litawą 20 maja. Cesarz przybył tutaj. Komendanci korpusów, inni jenerałowie, żupan moszońskiego komitatu i inni urzędnicy przyjmowali Cesarza na dworcu. Cesarz przemówił do obecnych i pojechał do obozu, otoczony świetnym orszakiem, wśród którego znajdował się *attaché* włoski Brusati. Odbył następnie Cesarz inspekcyę pułku Fejervarego i polecił przedsięwziąć ćwiczenia, poczem w przemówieniu wyraził korpusowi oficerskiemu szczególne swoje zadowolenie. W dalszym ciągu odbył cesarz przegląd pułku Jellacicza i wyraził się o nim również pochwalnie.

Lichtenegg 20 maja. Arcyksiążę Franciszek Salvator z małżonką przybył tutaj w nocy.

Zagrzeb 20 maja. Stronnictwo Strossmayera postanowiło nie stawiać żadnych kandydatów przy wyborach do Sejmu, ponieważ kandydatury te nie miałyby żadnych widoków powodzenia.

Buda-Peszt 20 maja. Dżokiej angielski Hall ze stajni Rothschilda spadł podczas wyścigów z konia. Siedm koni, które biegły za nim, przeszły przez niego. Hall umarł po kilku minutach.

Paryż 20 maja. Na radzie ministrów przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy o zmianie ustawy prasowej, według której zostaje ustanowioną kara za popełnione drukiem nakłanianie do kradzieży; wymiar kary za wezwanie do nieposłuszeństwa, wystosowane do armii, zostaje podwyższony, władze zaś upoważnione są do prewencyjnej konfiskaty dzienników i aresztowania dziennikarzy.

Montpellier 20 maja. Przybył tu król szwedzki. Tłum ludu powitał go żywemi okrzykami.

Londyn 20 maja. Na wyspie Mauritius (Isle de France) szalał gwałtowny orkan. Wiele statków jest uszkodzonych. Połowa plonu zniszczona. Wiele osób zabitych.

Bruksela 20 maja. Ponieważ senat odrzucił 17 artykuł projektu rewizyi konstytucyi, przeto projekt napowrót zostanie odesłany do Izby.

Petersburg 20 maja. Rada ministrów ostatecznie przyjęła projekt Hirscha w sprawie emigracyi żydów.

Konstantynopol 20 maja. Nelidow wyjechał na 4 miesięczny urlop.

Ateny 20 maja. Według doniesień z Patras, panuje tam wzburzenie z powodu rzekomego sfałszowania wyniku wyborów, skutkiem czego były minister oświaty Gerokostopulos, przeszedł przeciwko trikupistowskiemu kandydatowi Rufosowi.

Nowy Jork 20 maja. Wylew rzek Missouri i Missisipi trwa ciągle. Inne okolice także są zalane. W Sioux Citi utonęło przeszło 100 osób.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 maja. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 95	Anglobanki	151 —
Renta austryac. srebrna	95 40	Uniony	247 —
Renta austryac. 4% złota	112 55	Bankvereiny	115 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100 70	Akcye Länderbank.	214 10
Akcye Ban. Aus.-W.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	213 50
„ kredytowe	319 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 65	„ „ czerniow.	244 50
Napoleony	9 50½	„ „ połudn.	85 50
Dukaty	5 65	Elbethale	235 75
Marki	58 60	Nordbahny	2885
5% Renta węg. pap.	100 65	Staatsbahny	290 50
4% „ „ złota	110 40	Alpiny	63 50
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	176 25
Losy tureckie	42 90	Ruble	125 50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20 maja.

Banknoty austr.	170 75	4% Listy likw. pol.	65 10
Krótki Wiedeń	170 55	Akc. kol. Kar. Lud.	91 20
Banknoty ros.	214 —	„ austr. kred.	170 70
5% Listy zast. pols.	67 25	Ultimo Ruble	214 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 50	126 50
Marki niemieckie	58 30	58 80
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 25	96 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 40	94 40
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „	99 20	100 —
6% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „	98 20	99 —
5% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	215 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	241 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	333 —	337 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 19 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	95 95	96 15
4²⁄₁₀% „ srebrna	95 45	95 65
4% Renta złota	112 65	112 85
5% „ papier. nieopodatkow.	100 70	100 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	141 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 50	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 25	152 75
„ „ 1864 „ 100 „	184 75	185 75
5% Renta węg. papierowa	100 65	100 85
4% „ „ złota	110 45	110 65
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 75	118 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 80
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 50	94 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 25	151 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	320 25	320 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	364 —	364 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	214 75	215 75
Austr.-węg. Bank . . 600 „	991 —	991 50
Unionbank . 200 „	247 50	248 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 75	115 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 —	201 15
Ferdynanda Północ. . 1050	2885	2895
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 25	213 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	181 —	181 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 75	244 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	288 50	289 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	85 75	86 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	201 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	117 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 20	101 20
3% „ „ Prem.	111 50	112 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	103 —
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	122 75	123 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	96 —	97 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 50	85 —
„ nieopd. „ „ „	93 10	94 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199 —	199 70
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 60	145 60
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 80	122 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 25	102 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 25	102 —
„ Nordost . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	119 75	120 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	158 —	159 —
„ Węgierskie . „ 100	142 25	142 75
„ Tureckie . . fr. 400	42 25	42 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 20
Kredytowe . „ 100	187 75	188 —
Insbruku . „ 20	25 50	26 25
Krakowskie . „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	60 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	18 —
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . „ 10	22 —	23 —
Salzburskie . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 62	58 67
Rubel papierowy za 100 rubli	126 —	126 37

Lwów 19 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333 —	337 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 19 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	102 20	— —
„ „ „ „ V	— —	101 70
4% „ likwidacyjne	— —	98 35
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	102 —
„ „ „ „ IV	— —	101 25

DOBREMI I SMACZNEMI

bardzo posilnemi i łatwo strawnemi stają się wszelkie rosoły przez dodanie odrobiny **Maggi'ego przyprawy do rosołu.** — Jest ona do nabycia we flaszeczkach począwszy od 45 centów we wszystkich handlach kolonialnych i łakoci. (1090)

OBRAZ
Najświętszej Panny Częstochowskiej

na grubej blasze cynkowej prześlicznie malowany ściśle wedle oryginału, w ramach ozdobnych szerokich złoconych (wielkość z ramami 115/95 centimetr.)

jest do nabycia

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Cena **100** złr. w. a. (1244-1-6)

Z bardzo chlubnemi świadectwami

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i białem szyciu, w czesaniu i w gospodarstwie, poszukuje posady; tymczasem przyjmie roboty w prywatnym domu.

Adres: **A. R., Kraków, ul. Szpitalna L. 19, II. piętro, u p. Borek.** (1275)

Młody człowiek

praktycznie i teoretycznie wykształcony, posiadający referencye zarządów wzorowo prowadzonych majątków w kraju i za granicą, **poszukuje samoistnej posady od 1go lipca b. r.** — Zgłoszenia pod adresem: **Do L. 1162, Central. Biuro Ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika 11.** (1278)

Od 1 lipca b. r.

poszukuję dzierżawy małego folwarku lub przyjmę administracyę dóbr na tantyemę.

Szczegółowe opisy dzierżawy proszę pod adresem: **100, Kraków, ul. Batorego L. 16, u portyera.** (1277-1-3)

Do wynajęcia zaraz

II. PIĘTRO, złożone z 10ciu pokoi, kredensu, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służby, przy ul. Wiślnej pod Nr. 7. (1254-1-3)

Kamienica jednopiętrowa

z dużym ogrodem, o 22 oknach frontu, z małą dopłatą — jest do sprzedania.

Kamienica dwupiętrowa

w świeżem miejscu położona, wolna od podatku, wraz z oficynami, wozownią i stajnią — jest do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udziela właściciel realności za Rudawą pod Nr. 22. (1279-1-10)

Konkurs.

W myśl reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 13 maja 1892 r. L. 23492, rozpisuje podpisana Dyrekcya szpitala konkurs na **posadę rządcy szpitala ś. Łazarza w Krakowie.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1200 złr. rocznie, bezpłatne mieszkanie w szpitalu, światło i opał, trzy dodatki pięciolecia po 200 złr. i prawo do emerytury.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni przedłożyć za pośrednictwem swojej władzy przełożonej Dyrekcyi szpitala ś. Łazarza w Krakowie podania poparte:

a) metryką urodzin,
b) świadectwami z odbytych studyów,
c) dowodami znajomości rachunkowości i kasowości,
d) dowodami znajomości administracyi i gospodarki szpitalnej,
e) dowodami dotychczasowego zatrudnienia. (1252-1-3)

W razie nominacyi wymaga się kaucyi służbowej w kwocie 1200 złr.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem **15 czerwca b. r.**

Kraków, dnia 18 maja 1892 r.

Dyrektor szpitala:
Dr. Jan Harajewicz w. r.

Największa doniosłość w dziale cyter. Uznana najlepsza i najtańsza cytra w świecie.

O. C. F. Miethera
salonowa akordowa cytra

przewyższa wszelkie istniejące cytry pod względem pełnego tonu, trwałości, łatwej gry i gustu. Illustr. opis darmo i opłatnie. **O. C. F. Miether, Musikwerke, Hannover.** (1212 1 2)

Dom piętrowy z ogródkiem, za Wisłą w Dębnikach pod L. 100, w ładnem położeniu, jest do sprzedania. Wiadomość u introligatora w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 18. (1271-2-3)

Letnie mieszkania

w **Radziszowie.** Pałac w parku, gdzie rzeka płynie w okolicy lesistej i górzystej. Tam są po 1, 2 i 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. W miejscu: stacya, kościół, rzeźnik, sklep, browar, w ogrodzie jarzyny, owoce, nabiał. — Wiadomość tamże poczta Skawina, **Juliusz Natmiller.** (1198-3 3)

PODZIĘKOWANIE

Za oddanie ostatniej usługi ś. p. mojemu mężowi **Kazimierzowi Federowiczowi** składam wraz z dziećmi Wielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności X. Kanonikowi Drowi **Józefowi Krukowskiemu** za łaskawą eksportacyę zwłok ś. p. męża mojego i X. Kanonikowi Drowi **Juliuszowi Bukowskiemu** za wzniosłe nad grobem przemówienie, Wielmożnym Panom Przedstawicielom sądownictwa, Wielmożnym Panom Profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego, Przyjaciołom i Szanownej Publiczności najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać!" (1253)

Julia z Wiszniewskich Federowiczowa.

Biuro informacyjne nauczycielskie
Mme Stéphanie, Kraków, ul. Długa 7, poleca:

1) **Naucz. Polkę** z jęz. franc. i niem., muz.;
2) **Naucz. muzyki i śpiewu,** Niemkę;
3) **Naucz. Francuski** z jęz. niem. i angiel., muzyką lub rysunkami; (1276-1-3)
4) **Niemkę** z jęz. franc. i muz., pens. 240 złr.;
5) **Bonę Niemkę,** pensya 10 złr.

W. C. ANGELUS

(dawniej BRUNO HAHN)

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2, poleca:

Sznurówki wysokie i niskie;
Wachlarze, Parasolki;
Pończochy damskie i dziecinne;
Gąbki, Mydła, Perfumy;
Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie;
Weloniki, Wstążki, Koronki;
Przybory do krawieczyzny;
Nożyczki. (1162 2-)

Służbę doborową, dworską i miejską, robotników fabrycznych, również oficyalistów prywatnych, poleca (1095-11-)

BIURO Świderskiego w Tarnowie.

Z chlubnemi świadectwami **kucharz** zdolny znajdzie zaraz umieszczenie przez Biuro Świderskiego w Tarnowie.

Kamień

w najlepszym gatunku, piaskowiec, zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia po niższych jak dotąd praktykowan. cenach: **Zarząd dóbr Sułków, p. Wieliczka.** (84-2-)

OGŁOSZENIE.

L. 1619. (1247 2-3)

Dnia **3go czerwca 1892 r.** odbędzie się w biurze Magistratu miasta Żółkwi **publiczna licytacya** w drodze ofert pisemnych na **budowę koszar normalnych w Żółkwi** dla pomieszczenia dwóch szwadronów kawaleryi, koszar dorywczych dla dwóch szwadronów kawaleryi, pomieszczenia dla plutonu pionierów, sztabu pułkowego i pomieszkania dywizyonera, oraz dużej krytej ujeżdżalni, a to tytułem jeneralnego przedsiębiorstwa bez żadnych wyłączeń.

Pierwszeństwo będą mieli ci oferenci, którzy zechcą objąć całą budowę na własne ryzyko.

Cenę wywołania stanowią ceny kosztorysowe wynoszące łącznie sumę wyżej 400,000 złr.

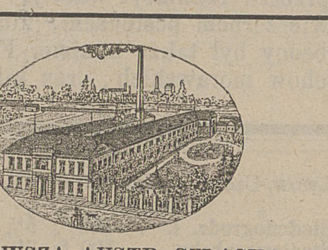
Wadyum 25,000 złr. w gotówce lub papierach wartościowych obliczonych wedle kursu.

Kaucya 50,000 złr.

Oferty ostemplowane i opieczętowane wnosić można na ręce Komisyi licytacyjnej w dniu licytacyi do godziny 5ej po południu.

Plany, kosztorysy z wymiarami i warunki licytacyjne są do przejrzenia w zwykłych godzinach urzędowych w biurze Magistratu.

Magistrat król. miasta Żółkwi,
dnia 17 maja 1892 r.



PIERWSZA AUSTR. SZLĄSKA
fabryka ram barokowych i kielowanych
p. f. **Franz Jankowsky, Troppau,**
wyrabia wszelkie rodzaje ram i listew. (955 17 30)
Katalogi darmo.

Ołomunieckie kwargle

(SÉR do PIWA)

Pierwsza ołomuniecka fabryka kwargli

Schnürer & Haasz
w Ołomuńcu na Morawach,

poleca najlepsze ołomunieckie kwargle własnego wyrobu, netto za gotówkę (za zaliczką) na miejscu w Ołomuńcu:

Nr. II.	za kopę	32 ct.
„ III.	„ „	48 „
„ IV.	„ „	60 „
„ V.	„ „	75 „
„ V. wielkie	„ „	80 „

Przy znaczniejszem zakupnie odpowiednio taniej. — Skrzynka pocztowa 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej w Austryi - Węgrzech 1 złr. 90 cent. (1207 2 3)

Włóczkę Berlińską, Smyrneńską, Kastorową, Gobelinową, Orient, Perską, Mchową; Wełnę na spodnice, pończoszki i skarpetki, w wielkim wyborze poleca EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice 29. (830-2-)



PRZY SPRZYJĄCEJ POGODZIE
w Parku Krakowskim.

W niedzielę dnia 22 maja po południu odbędzie się Wielka jazda balonowa jeszcze niewidzianego u nas, słynnego nawigatora

Signora Giagoma Merighi z Rzymu

najpierwszego gimnastyka nadpowietrznego, na swym balonie olbrzymim Mongolfiere, który przechodzi swą wielkością wszystkie dotychczasowe, gdyż ma 80 stóp wysokości, a 140 stóp obwodu.

Podczas **koncertu muzyki wojskowej** wystąpi **jednonogi artysta Georg Fabig** w swych nieprześcignionych produkcyach gimnastycznych i akrobatycznych.

Początek koncertu o godzinie 4ej.
Jazda balonem o godzinie 6½. **Zarząd.**

(1255-1-)

NAJTAŃSZE OPARKANIENIE.
Cynk. stal. kolczasty drut do parkanów
tudzież wszelkich rozmiarów
DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANOW
dla zwierzyńców, kultur leśnych, płotów i t. p., **cynkowane** lub **smołowane,** dostarcza najtaniej firma: **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. M.** (1015-11-25)

Swoszowice

POD KRAKOWEM

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniej. wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Paweł Radecki, praktykujący w klinice profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei państwowej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu. (1155-8 10)

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.



(289-13-)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (712 3-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej."

Ważne dla kupujących książki.

Znaczny zbiór książek w różnych językach, starych i nowszych, nawet rzadkości bibliograficzne, jest do sprzedania częściowo lub w większych partyach przy ul. Gołębiej l. 3, II. piętro od frontu. Sprzedaż odbywa się codziennie od 2 do 5 po połud. (1270-2-5)

Kamienica jednopiętrowa

z ogrodem, przy Krakowie położona, jest za cenę 14,000 złr. do sprzedania. Wiadomość w cukierni **W. Szmida Krakowie,** ulica Szewska. (1200-3-3)

Kamienica piętrowa

z zajazdową bramą, o 24 ubikacyach, stajniach i wozowniach, wolna od podatku, z rocznym czynszem 2000 złr. — jest za kwotę 22,000 złr. do sprzedania. — Zgłoszenia u właściciela w Krakowie przy ul. Nad Rudawą pod L. 4. (1196-3-3)

Realność

składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, położona w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u *Józefa Doerflera,* administratora tejże realności, w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 12, II. piętro. (1235 4-12)

Mężczyzna w średnim wieku, żonaty, b. kupiec, w buchhalteryi i korespondencyi biegły, poszukuje posady jako kasyer, kantorzysta, magazynier, — może również, posiadając praktyczne i techniczne uzdolnienie, objąć zarząd większej serowni lub w większych dobrach według tegoczesnych wymogów założyć serownie do wyrobu wszelkich gatunków sera. — Kaucya odpowiednia stanowisku i świadectwa mogą być złożone. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod lit. **Z. F. S. 1265.** (1265 2 3)

Lekcye rosyjskiego

dla pragnących uczyć się tego języka. — Adres: **Karmelicka, l. 52 II. piętro.** (1193 4-4)

Polowanie na mniej więcej **560 morgach,** jest do wydzierżawienia na **6 lat** od 1go października b. r. w **Podłężu.** — Bliższa wiadomość w urzędzie gminnym w Podłężu (stacya kolejowa Podłęże, poczta Niepołomice). (1130-3-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995-144)

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Dzierżawa

FOLWARKU przeszło 400 morgów, na lat 6, od 24 czerwca b. r. — Bliższa wiadomość pod adresem: **M. S. poste restante Rzeszów.** (1199-3-3)

Już otwarty Ogród Wenecki w Dębnikach za Wisłą,

gdzie dawniej przewóz, w którymto ogrodzie odbędzie się **dziś w niedzielę i każde święto**

KONCERT muzyki wojskowej c. k. pułku 20.

Ogród ten zaopatrzony jest w wyborowe zimne potrawy i napoje, jakoto: **PIWO w szklankach i butelkach różnego gatunku i Bok okocimski.** **Wódki i likiery łańcuckie** z fabryk JWgo Hr. Potockiego. — Codziennie świeży chleb wiejski i domowy z masłem, mleko kwaśne i śmietana. — Dla PP. Amatorów wyborna kręgielnia.

Ręcząc za szybką i rzetelną usługę, polecam się z szacunkiem (1236-2-12)

Emanuel Tilles.

Na wiosnę i na lato!

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że **filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych **sukien męskich,** mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
spodnie kamgarnowe,

Zarzutki, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych** na sezon wiosenny i letni, we własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. (816 45-104)

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: W **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, w **Przemyślu,** we **Lwowie,** w **Czerniowcach,** w **Biały** (Bielsku), w **Opawie,** w **Pilznie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.**

Parkiety i posadzki deszczułkowe



oraz **wszelkie roboty stolarskie,** jakoto: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen), **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p., jakoteż: **krzesła ogrodowe składane** poleca parowa fabryka



Braci WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materyały tarte. (1096-10-20)

Wszystkich mężczyzn

cierpiących na osłabienie męskie, zaprasza się we własnym interesie o sprowadzenie broszury używania patentowanego we wszystkich państwach, odznaczonego złotemi medalami galwano-elektrycznego przyrządu **„Refector."** Jedyny przyrząd, który wedle profesora Volty, polegając na naukowej podstawie jest konstruowany i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga. Zastosowany przez profesorów i lekarzy. Refectora można wygodnie w kieszeni umieścić. Broszurę z opisem użycia wysyła darmo i opłatnie posiadacz przywileju **Th. Biermanns** w Wiedniu, I., Schulerstr. 18 (także dyskretnie pod lit.). (1022-19-)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-121-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*